Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 323. — ROK XXXVII.

SRODA

3 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnosz	N całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztowa	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludoweg	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B.

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Prasa podaje codziennie pogłoski o mających w rządzie nastąpić przesunięciach. W doniesieniach tych występuja stale te same osoby: Sławek, Beck, Prystor, Składkowski i i., a tylko przydziały urzędów zmieniają się z dnia na dzień. Tak np. raz słyszymy, że gen. Składkowski proponowany jest na dowódce O. K. w Poznaniu, na drugi dzień zaś przeznacza mu się podsekretarjat w Min. Spraw Wojsk. W gruncie rzeczy wszystkie te projektowane zmiany nie mają większego znaczenia i są dla szerszej publiczności niezrozumiałe. Ostatecznie bowiem nic a nic się nie zmieni, jeśli tekę pracy obejmie po p. Prystorze dotychczasowy jego zastępca gen. Hubicki, a p. Prystor zajmie miejsce po gen. Składkowskim. Kurs polityczny pozostanie ten sam. Być może, że przesunięcia te mają jakiś związek z osobistemi sympatjami i koterjami, jakie panują w najwyższych regjonach sanacji, a być także może, że głównem ich źródłem jest domyślność ciekawych dziennikarzy. Ci, którzy teraz w Polsce decydują, nie lubią zdradzać swych planów, a lubią zato urządzać niespodzianki. Dziennikarze jednak nie mogą pozostawić swych czytelników bez informacji o zamierzeniach rządu, podają je więc w formie pogłosek i przypuszczeń. Zamieszczamy i my ten dość niepewny materjał informacyjny, ale Czytelnicy nasi nie powinni traktować go inaczej, jak tylko pogłoski i domysły. Ta sama uwaga odnosi się i do pytania: „gdzie i kiedy pojedzie?“ Mówi się o Maderze, ale Maderę może jeszcze zastąpić jakaś miejscowość w Rumunji lub gdziekolwiek w Europie. Na pytanie, dlaczego marsz. Piłsudski wyjeżdża, odpowiada się, że dla poratowania zdrowia. Przypominamy, że już po maju r. 1926 p. Piłsudski odmówił przyjęcia urzędu premjera (i Prezydenta), oraz że także po wyborach z r. 1928 ustąpił miejsca p. Bartlowi. Gdy walka z przeciwnikami się kończy, marsz. Piłsudski usuwa się oficjalnie od kierowania rządem: taki wniosek można z tych trzech „ustąpień“ wyciągnąć. Zadanie pozytywnej budowy spada teraz na p. Sławka, jak dawniej spadało na obrotnego p. Bartla. Ale to są tylko zmiany w „Monitorze“, w gruncie rzeczy bowiem gabinet p. Sławka będzie jednym więcej warjantem rządu Piłsudskiego.

Znaczenie większe możnaby przypisać tylko ewentualnej zmianie w ministerstwie skarbu. P. Starzyński byłby tam na stanowisku ministra wykonawcą programu skrajnie etatystycznego, p. Byrka prowadziłby politykę więcej liberalną, p. Matuszewski jest człowiekiem środka między tymi dwoma biegunami Poza tem wiadomo, że p. Matuszewski jest zwolennikiem pewnych oszczędności budżetowych. Z uwagi na wielki wpływ ministra skarbu na politykę gospodarczą i budżetową rządu, osoba tego ministra musi z natury rzeczy bardziej interesować społeczeństwo, niż inne przesunięcia personalne. Nie chcemy przez to powiedzieć, że byłoby obojętnem, czy na czele administracji wojskowej stoi np. zrównoważony i objektywny generał Sosnkowski, czy też pułk. Beck lub pan Prystor. Ale w tym resorcie każdy minister siłą rzeczy musiałby się dostosowywać do — generalnego inspektora wojsk i nie mógłby być w większej mierze samodzielnym.

Obok „zmiany rządu“, zajmuje jeszcze prasę początek i długość sesji sejmowej. I w tej dziedzinie dużo jest niepewności. Czy sesja potrwa aż do 1 kwietnia? Ile czasu poświęcą poszczególne Izby na budżet? Czy obok budżetu wejdzie do Sejmu sprawa Konstytucji? W jakiej formie wypłynie tam sprawa Brześcia? Co się stanie z p. Korfantym, jeśli Sejm śląski zażąda jego zwolnienia z więzienia śledczego, a Sejm warszawski wyda go sądom? Sprawę brzeską obóz rządowy będzie starał się usunąć z porządku dziennego obrad, ale wtargnie ona na salę sejmową w osobie posła Liebermana, który mimo choroby mandat sejmowy przyjął. Pisaliśmy kiedyś i powtarzamy dzisiaj: likwidacja Brześcia będzie dla sanacji bardzo trudna i kto wie, czy wogóle możliwa. Milczenie prasy o tej sprawie pogłębia tylko wrażenie, jakie udziela się dziś coraz szerszym kołom społeczeństwa. Z doniesieniami prasy można walczyć i można im zaprzeczyć, ale jak zwalczyć szepty, które idą po kraju?

Po pierwszych wybuchach radości z powodu zwycięstwa wyborczego panuje w obozie sanacyjnym coś w rodzaju zakłopotania. Obóz ten nastawiony był na walkę i oto teraz nie ma z kim walczyć, Teraz musi pokazać już nie umiejętność niszczenia przeciwnika, ale umiejętność pracy pozytywnej. Kraj czeka na rezultaty tej pracy. Najbliższa już sesja zorjentuje i zwolenników i przeciwników sanacji, w jakim ta praca pójdzie kierunku.

Jan Matyasik.

Protesty wekslowe na 115 miljonów zł.

Warszawa 2. 12. (Telef. wł.). W październiku b. r. zaprotestowano **448.984 weksli na sumę 114,853.000 zł.** W porównaniu z wrześniem b. r., **suma ogólna zaprotestowanych weksli zwiększyła się w wojew. lwowskiem o 20.3, w woj. śląskiem o 5.6, w stanisławowskiem o 2.3,** jedynie w krakowskiem suma, na którą zaprotestowano weksle, zmniejszyła się o **2.6%.** w samym Krakowie **o 4.4%.**

P. PIŁSUDSKI O SUWERENNOŚCI PREZYDENTA.

Warszawa. 2 grudnia (Tel. wł.) W tym tygodniu w prasie sanacyjnej ukaże się **nowy wywiad marsz. Piłsudskiego,** w którym p. premjer omówi swoje poglądy w sprawie **suwerenności prezydenta Rzplitej.**

Amerykanie pod urokiem gry Paderewskiego.

Warszawa 2. 12. (Telef. wł.). Jak wiadomo, **Paderewski podróżuje po Ameryce we własnym wagonie salonowym.** Ma on zwyczaj grać **późnym wieczorem dla siebie** i w tym celu posiada fortepian w wagonie. Często w podróży zatrzymuje się Paderewski na stacjach kolejowych i **nocuje w wagonie, przesuniętym na boczny tor.** Przed spoczynkiem nocnym **gra dwie do trzech godzin.** W czasie gry wokół wagonu **gromadzą się najprzód kolejarze, następnie zaś podróżni, oczekujący na stacji na pociągi.** Prasa amerykańska donosi, że w Bostonie zgromadził się koło wagonu Paderewskiego **tak liczny tłum ludzi, że musiano wezwać policję, aby nie dopuścić do jakiegoś wypadku na stacji.**

Korfanty odzyska wolność
przed zwołaniem Sejmu śląskiego.

Warszawa. 2 grudnia (Tel. wł.) **Mówią, że sędzia Demant otrzyma tygodniowy urlop wypoczynkowy. Po paru dniach ma być zwolniony z więzienia mokotowskiego poseł Korfanty. Zwolnienie ma nastąpić jeszcze przed zwołaniem Sejmu Śląskiego.**

Jak wiadomo, żaden z więźniów brzeskich nie otrzymał dotąd aktu oskarżenia. Dn. 10 września sędzia Demant doręczył aresztowanym decyzję o zawieszeniu nad nimi aresztu prewencyjnego na dwa miesiące, przyczem decyzję uzasadniono tem, że w związku z kongresem Centrolewu i zapowiedzianemi demonstracjami w kraju przygotowywano obalenie rządu oraz zmiany istniejącego ustroju państwowego, co jest przestępstwem z art. 100 i 101 k. k. Pismo z taką motywacją otrzymał również p. Dębski, kóry, jak wiadomo w kongresie Centrolewu udziału nie brał. Po dwu miesiącach uwięzieni otrzymali nową decyzję przedłużającą areszt tymczasowy, poczem część z więzionych została zwolniona.

Warszawa 2. 12. (Telef. wł.). W kołach politycznych potwierdzają wiadomość, że **pułk. Kostek-Biernacki, b. komendant twierdzy brzeskiej** w okresie przebywania tam b. posłów, **udaje się w najbliższych dniach na dłuższy urlop zdrowotny zagranicę.** Miejsce dokąd ma wyjechać, **trzymane jest w tajemnicy.**

WRAZ Z P. BARLICKIM POS. POPIEL NA WOLNOŚCI

Warszawa. 2 grudnia. (Tel. wł.) **Sedzia Demant powziął decyzję zamiany środka zapobiegawczego w stosunku do p. Barlickiego** (o czem już wczoraj donieśliśmy) **i p. Popiela na kaucję po 10.000 zł. za każdego. Za p. Barlickiego** kwotę powyższą już złożono.

Skazanie radnych radomskich.

Wyrok, na mocy którego skazani zostali prezydent, wiceprezydent i radni Radomia za uchwalenie protestu przeciwko uwięzieniu b. posłów w Brześciu, poprzedziła bardzo interesująca rozprawa. Obrona domagała się powołania świadków w osobach pp. Liebermana, Witosa i innych. Sąd odrzucił ten wniosek. Wobec tego obrona postawiła wniosek o przesłuchanie b. posła Baćmagi, odsiadującego więzienie w Radomiu. Baćmaga miał, jak pisze „Naprzód“, potwierdzić, że rezolucja o złem traktowaniu więźniów w Brześciu była uzasadniona.

Sąd zgodził się na ten wniosek, wobec tego sprowadzono Baćmagę z więzienia.

Baćmaga, zeznając w charakterze świadka, stwierdził na wstępie, że siedział w więzieniu brzeskiem kolejno z tow. Barlickim, p. Dębskim, Kiernikiem i Korfantym — obowiązywał ściśle regulamin więzienny. Zgodnie z regulaminem

ZMUSZANO ICH DO CZYSZCZENIA MIEJSC USTĘPOWYCH.

Św. Baćmaga z powodu choroby został od czyszczenia ustępów zwolniony. B. poseł Korfanty skarżył się wobec świadka na konsekwencje, jakie pociągnęło za sobą niedokładne oczyszczenie kubła z nieczystościami“.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców sąd ukarał oskarżonych radnych aresztem, o czem już donosiliśmy.

P. Sławek formuje gabinet
W ŚCISŁEJ TAJEMNICY.

Warszawa 2. 12. (Telef. wł.). **Od wtorku rana pułk. Sławek w dalszym ciągu prowadził**

konferencje

w prezydjum rady ministrów z upatrzonymi kandydatami na ministrów. Kogo on przyjmował, nie można dociec, gdyż nawet te informacje trzymane są

w ścisłej tajemnicy.

Mówią, że w ciągu środy lub we czwartek ukończy on formowanie gabinetu i przedstawi listę nowego rządu do podpisu P. Prezydentowi. Od czasu początkowych konferencyj p. Sławka zaszły

duże zmiany.

P. Prystor, który miał iść na stanowisko min. spraw wewnętrznych, pozostanie na dotychczasowem stanowisku min. pracy, ma również pozostać na stanowisku min. spraw wewn. gen. Składkowski, któremu marsz. Piłsudski pozostawił

wolną rękę

w sprawie wyboru funkcyj w przyszłym rządzie. Ustępuje natomiast p. Car, który przewidziany jest na stanowisko

wicemarszałka Sejmu.

zaś jako kandydata na fotel po nim wymieniają przedewszystkiem prok. Michałowskiego, który ostatnio stał się sławny w związku

z procesem brzeskim,

następnie dyrektora departamentu min. sprawiedliwości Świątkowskiego, wiceministra Sieczkowskiego, oraz sen. prof. Makarewicza.

W ministerstwie sprawiedliwości mają być utworzone dwa podsekretarjaty.

Warszawa. 2 grudnia. (Tel. wł.) Konserwatywny „Dzień Polski“ twierdzi, że w składzie rządu zajdą większe, niż pierwotnie przypuszczano, zmiany.

Obrady klubów sejmowych.

Ku zespoleniu stronnictw chłopskich

Warszawa 2. 12. (Telef. wł.). **W gmachu sejmowym we wtorek przed południem zjawił się pierwszy z więźniów brzeskich p. Putek.** Jest on **wymizerowany i blady.** Na terenie Sejmu rozpoczęły się **obrady stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu.** Po południu **obradował Komitet Wykonawczy P. P. S., oraz poszczególne stronnictwa.** Przez cały dzień prowadziło obrady **Stron. Chłopskie,** idące w kierunku **konsolidacji stronnictw chłopskich. Prawdopodobnie prezesi trzech klubów utworzą wspólną komisję parlamentarną i wspólne prezydjum, poczem nastąpi zespolenie stronnictw.**

Warszawa 2. 12. (Telef. wł.). **Kluby ludowe, obradujące przez cały dzień w sprawie taktyki w Sejmie, oraz fuzji trzech stronnictw, na razie nie powzięły żadnej konkretnej decyzji.**

BADANIE DEKLARACJI POSELSKICH.

Warszawa. 2 grudnia. (Tel. wł.) **We środę odbędzie się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej, poświęcone rozpatrzeniu deklaracyj w sprawie przyjęcia mandatów do Sejmu. Sprawa deklaracji odnośnie do mandatów senackich będzie rozpatrywana na posiedzeniu Komisji w dn. 5 bm.**

POS. PUTEK SEKRETARZEM WYZWOLENIA.

Warszawa. 2 grudnia (Tel. wł.) B. poseł Putek oświadczył, że **pozostaje w Warszawie i obejmie stanowisko sekretarza Kl. Wyzwolenia oraz kierownictwo pism chłopskich, wydawanych przez to stronnictwo.**

———:: § ::———

Wyjazd na Maderę ulegnie zwłoce?

Warszawa. 2 grudnia (Tel. wł.) **Obiega pogłoska, że wyjazd marsz. Piłsudskiego zagranicę ulegnie zwłoce. Podobno grudzień i święta spędzi p. marsz. Piłsudski w Krynicy, a dopiero od stycznia ma wyjechać na wypoczynek zagranicę, dokąd jednak, nie wiadomo.**

P. DEWEY W DRODZE POWROTNEJ DO STANÓW.

Warszawa. 2 grudnia (Tel. wł.) P. Dewey w drodze do Nowego Jorku zatrzymał się w Paryżu, gdzie klub amerykański urządził cztery odczyty na temat „Polska a Europa środkowa“.

———:: § ::———

O czem piszą inni?..

Co ma do zrobienia B. B. w sejmie!

„Czas“ zachęca rząd i rządową większość sejmową BB. do pracy.

„A jest jej — pisze — dużo i to pilnej. Przedewszystkiem należy rozpatrzyć i uchwalić **budżet** tak, aby nie zachodziła potrzeba uciekania się do prowizorjów. — W związku z budżetem pozostają sprawy tak ważne, jak **reforma systemu podatkowego i ustawodawstwa społecznego,** które musi być dostosowane do możliwości materjalnych społeczeństwa, do stopnia jego zamożności. Trzeba dalej rozważyć **problemat przedsiębiorstw państwowych,** które są dziś przeważnie obciążeniem budżetu, gdy oddane w ręce prywatne mogłyby przynosić znaczne dochody. Tu należy także sprawa **komercjalizacji koleji.** Pozostaje jeszcze **sprawa naprawy ustroju,** która wymaga osobnego omówienia. W każdym razie **dotychczasowa inercja ustawodawcza musi się skończyć, a tempo prac parlamentarnych powinno być znacznie przyspieszone“.**

Doskonale! Niech BB. pracuje; ma wszystkie szanse zapewniające mu swobodę ruchów i prac. Niech pokaże, co umie!

B. B. i opozycja.

Podobne zdanie wypowiada i pos. Thon w „Nowym Dzienniku“. Owocność jednak prac uzależnia od stosunku BB. do opozycji; będą one — pisze — pożyteczne, o ile B. B.

„nie będzie kontynuować regime'u ręki uzbrojonej w żelazną rękawicę, skierowanej wciąż przeciw niemiłym lub wprost znienawidzonym jednostkom i grupom. To znaczy — jeżeli z wojskowego rygoru przejdzie do cywilnych i cywilizowanych form rządzenia i obcowania z ludźmi. Pod temi przesłankami większość razem z rządem będą mogły dokonać całej masy ważnych rzeczy, a także — mądrych rzeczy.

Otóż do takiego poczynania trzeba dopuścić. Co więcej — trzeba to ułatwić. Opozycja musi swoje niezmiernie twarde i ciężkie zadanie wykonywać w sposób oczywista stanowczy, ale zarazem najzupełniej rzeczowy i spokojny“.

P. Sławek nie spieszy się.

W dalszym ciągu pisze się o zmianach w rządzie. „ABC“ donosi, że w sobotę pan Sławek rozmawiał z pp. Prystorem, Carem i Świtalskim. W niedzielę przerwał rozmowy i

„zgodnie ze swym zwyczajem spędził niedzielne popołudnie w kawiarni Europejskiej“.

Zresztą oświadczył temu pismu jeden z wybitnych sanatorów:

„**Pułk. Sławek nie ma powodu spieszyć się.** Może formować gabinet spokojnie i gruntownie. Marszałek Piłsudski do tej chwili nie zdecydował ostatecznie miejsca swego pobytu zagranicą, wobec czego i nominacji nowego rządu nie należy oczekiwać w ciągu najbliższych godzin“.

Dlaczego p. Matuszewski ustąpi?

Główna uwaga skupia się na dwóch tekach: spraw zagranicznych i skarbu. Organy rządowe zapewniają, że p. Zaleski w każdym razie **nie ustąpi przed sesją Rady Ligi Narodów.** Jest to prawdopodobne. „ABC“ notuje pogłoskę z kół sanacyjnych, że p. Matuszewski zostaje. Inne zdanie wypowiada „Nowy Dziennik“. Lecz dlaczego miałby p. Matuszewski ustąpić?

„Matuszewski — pisze „Nowy Dziennik-“ — okazał się bardzo surowym ministrem w stosunku do swoich kolegów, a to przy redukcji wydatków. **Marsz. Piłsudski** oświadczył jasno w jednym z wywiadów, **że między nim a kierownikiem ministerstwa finansów istnieją różnice zapatrywań na sprawę przeprowadzenia budżetu.** Matuszewski zamierzał zredukować budżet, zmniejszyć go w stosunku do budżetu poprzedniego. Zwyciężył zaś oczywiście marszałek Piłsudski.

Szerzą się pogłoski, że w miejsce p. Matuszewskiego przyjść ma **p. Byrka,** b. kierownik ministerstwa finansów, przewodniczący komisji budżetowej, a obecnie dyrektor Izby Handlowej we Lwowie. Taka nominacja oznaczałaby zwycięstwo t. zw. grupy sfer gospodarczych z Wierzbickim na czele“.

„Za to jednak, jakby dowcip, jak kawiarniana legenda brzmi pogłoska o utworzeniu **sekretarjatu** spraw mniejszości **narodowych,** z żydem na czele (albo z p. Lisiewiczem, szefem kancelarji p. Prezydenta, — doniosą inne pisma). Dawno już zlikwidowano komitet rzeczoznawców spraw mniejszości narodowych. Sprawy mniejszości koncentrują się tymczasem w ministerstwie spraw wewnętrznych u kierownika oddziału Suchenka, a pogłoska o **ministerstwie, czy wiceministerstwie należy do serji fantastycznych wieści, jakie rodzą się w kawiarni „Europa“ w okresie rekonstrukcji gabinetu“.**

Bałamuctwa.

Ks. Dr Fr. Mirek zajmuje się w „Dzienniku Poznańskim“ stosunkiem katolików do polityki... Na pytanie: „Czy katolikom nie wolno brać udziału w życiu politycznem?“ — odpowiada:

„**jako katolikom nie,** — organem bowiem, który tę rolę w imieniu katolików autorytatywnie spełnia jest jedynie Stolica Święta i jej podwładni przedstawiciele. Natomiast wolno katolikom zajmować się polityką, a nawet mają obowiązek nią się zająć **jako obywatele,** t. zn. jako członkowie społeczności cywilnej, o ile im Stolica Święta w jakimś szczegółowym wypadku wyraźnie tego nie zabroni, jak np. w Italji po zajęciu państwa kościelnego“.

„Stolica św. zabrania katolikom **jako katolikom,** to znaczy jako członkom Kościoła, tworzyć stronnictwa czysto polityczne, mniejsza o to pod jakim szyldem. Gdyby bowiem katolicy **jako katolicy** mogli tworzyć stronnictwa polityczne, to stronnictwa takie, ich program, zarząd, czynności i t. d. musiałyby siłą faktu podlegać władzy i kontroli Kościoła. Musiałby też Kościół brać na siebie odpowiedzialność za ich czyny. Tego zaś Kościół nie chce, ani chcieć nie może. Założyciel Kościoła bowiem, Jezus Chrystus, oddzielił raz na zawsze władzę świecką od religijnej i żadnej grupie katolików przedziału tego zamazywać nie wolno“.

Oczywiście jest to kłamstwo i nieporozumienie... W żadnej z cytowanych przez ks. dr. Mirka encyklik nie zakazują Papieże katolikom „jako katolikom“ brania udziału w życiu politycznem. Zakazują tylko (specjalnie Leon XIII w encyklice „Graves de communi“) utożsamiania katolicyzmu z jedną koncepcją polityczno-państwowego ustroju. To wszystko. A ponadto wszyscy Papieże — właśnie wbrew opinji ks. dr. Mirka — zachęcają katolików, by „jako katolicy“ brali udział w życiu politycznem i w życie państwowe wprowadzali katolickie zasady życia publicznego. Robią to oddawna, mianowicie tworząc osobne partje katolickie (w Niemczech „centrum“, w Czechach „Lidova Strana“, w Austrji i na Węgrzech „chrześcijańsko-społeczni“, we Francji „partja demokratyczno-ludowa“, w Belgji „partja katolicka“). Robił to swojego czasu i ks. dr. Mirek, współpracując przy założeniu „Stronnictwa Katolicko-Ludowego“, potem nawet redagując w Poznaniu „Postęp“, organ Ch. D. Dopiero w ostatnich miesiącach zmienił zdanie, a zmianę przekonań posuwa nawet tak daleko, że odrzuca potrzebę wogóle stronnictwa katolickiego... Dalekobyśmy katolicy zaszli, gdybyśmy chcieli jego rad słuchać. Na szczęście opinja ks. dr. Mirka nie ma nic wspólnego z tradycyjnem stanowiskiem Stolicy Apostolskiej i **katolicyzmu światowego**

Fantastyczne oskarżenie w procesie moskiewskim.

Toczący się obecnie w Moskwie proces przeciw „partji przemysłowej“ jest bardzo ciekawym przyczynkiem do historji bolszewizmu i jego metod; jest też — według zdania — znawców obecnego stanu bolszewizmu, dowodem głęboko sięgającego kryzysu gospodarczego w państwie sowieckiem.

Na ławie oskarżonych zasiada 8 ludzi, którzy wybitną rolę odgrywali w świecie produkcji sowieckiej. I tak **prof. Ramzin** był dyrektorem „sowieckiego instytutu dla materjałów palnych“; **prof. Kalinnikow** członkiem państwowego urzędu dla „planu gospodarczego“ (gos — plan); **prof. Czarnowski** prezesem komitetu naukowo-technicznego przy najwyższej radzie gospodarczej; **inż. Lariczew** dyrektorem sekcji przy „Gos-planie“. Wszyscy ośmiu stoją pod zarzutem „działań“ kontrrewolucyjnych“; mianowicie **mieli w porozumieniu z rządami Anglji i Francji przeprowadzać systematyczny „sabotaż“ w różnych przedsiębiorstwach państwowych** i uniemożliwiać w ten sposób realizację „piatiletki“.

Właściwie oskarżonych jest więcej. Nie siedzą jednak na ławie oskarżonych, ponieważ nie można ich było ująć. Piszą o nich „Izwiestja“...

„Publiczność — cytujemy ustęp z artykułu „Izwiestij“ — która przybyła na pierwsze posiedzenia trybunału, nie mogła się doliczyć 12 oskarżonych na ławie dla nich przeznaczonej; naliczyła ich tylko ośmiu. Rzecz jest prosta. **Sprawiedliwość sowiecka nie mogła dosięgnąć innych 4 pierwszorzędnych winowajców. Są bowiem nimi: Poincare, Briand, Churchill i sir Deterding.** Nie będą jednak mogli ujść na długo przed zemstą międzynarodowego proletarjatu. **Komuniści innych krajów zerwą się do wymierzenia sprawiedliwości w nasze miejsce i zawloką te żmije przed pluton egzekucyjny“.**

Nie koniec na tem. Prócz artykułu omawiającego proces, podają „Izwiestja“ jeszcze rysunek, przedstawiający Poincarego wleczonego przez komunistę pod gilotynę.

Sam ten jeden występ oficjalnego (!) organu rządu sowieckiego wyjaśnia nam prawdziwy stan rzeczy w procesie, jego źródła i jego cele.

Trudno uwierzyć w to, żeby państwa zachodnio-europejskie bawiły się w sabotowanie sowieckiego przemysłu. Mają tysiąc innych sposobów przeprowadzenia zwycięsko gospodarczej walki z sowietami. A jeszcze trudniej uwierzyć, żeby plan takiego sabotażu zrodził się w głowie tak realnego polityka, jak Poincare lub Churchill, lub w głowie takiego lękliwego dyplomaty, jak Briand. Wręcz zaś niemożliwem wydaje się twierdzenie oskarżenia, jakoby Francja i Anglja zdołały dla tych swoich planów kupić kogoś z kierowników techniczno-naukowych wydziałów w rządzie sowieckim.

Pozostaje zatem przyjąć, że **cały proces został zorganizowany przez sowiety** — jak już wiele innych przed nim — **dla jakichś specjalnych celów wewnętrznych.** A więc albo dla odwrócenia uwagi proletarjatu rosyjskiego od właściwych przyczyn obecnego kryzysu gospodarczego, albo też — co jest najprawdopodobniejszem — **dla zwalenia winy za niepowodzenie „piatiletki“ na obce rzekomo czynniki** i dla umożliwienia sobie w ten sposób odwrotu od tego poronionego pomysłu. Ma mieć ten proces jeszcze „wychowawczy“ cel na oku. Ma w kraju obudzić na nowo strach obywateli przed rządem, dla zagranicy zaś ma być upomnieniem, by wiedziała, że każda próba ingerencji w stosunki rosyjskie spotka się z bezwzględną represją.

Tak też patrzy na ten proces Europa. A cała komedja o tyle tylko robi na nią wrażenie, o ile angażuje „prestige“ państw. Z tego względu **już po raz drugi protestował ambasador francuski Herbette przeciw tej części oskarżenia, która dotyczy Brianda, Poincarego i francuskiego sztabu jeneralnego.** Tosamo zrobił również **Henderson w Izbie Gmin.** I jeden i drugi podkreślili, że dokumenty, na których się oskarżenie opiera, są sfałszowane... Wmieszano w proces i Polskę, która razem z Rumunją miała brać udział w tym planie „obalenia rządów sowieckich“.

Koniec procesu jeszcze nie bliski. Można go już jednak dziś przewidzieć. Ośmiu techników padnie jego ofiarą. Sowiety zyskają nowy „atut“ w walce z kapitalizmem Europy, a stosunek Francji i Anglji do Rosji ulegnie nowemu pogorszeniu.

W. Z.

Młodość a Bałtyk.

NA TYDZIEŃ „POMORZA“.

Po Unji litewsko-ruskiej już od pierwszej połowy 15-go wieku zwróciła się ludność Rzplitej ku wschodowi: nęciły ją olbrzymie przestrzenie mało zaludnione, ku północy lesiste, ku południowi żyzne. Szli więc tam i włościanie i szlachta i możni panowie; nie zrażały ich ni moskiewskie wojny, ni tatarsko-tureckie zagony. Powstawały i niezliczone osiedla, słobody, dwory i przeliczne miasteczka, miasta, obronne zamki; wrogiemi najazdami zniszczone, spalone dźwigały się szybko na tych samych miejscach nanowo, jak wsie i miasta na gorącem południu po trzęsieniach ziemi, wybuchach wulkanów. Trwało to od 15-go wieku przez 16-ty 17-ty, a jeszcze część 18-go; z niesamowitym uporem po w jasyr uprowadzonej ludności przybywała wciąż nowa i — orała.

„Dla żyzności gleby i harców z Tatarami chętnie tam osiadają Polacy“ — pisał już dawnemi czasy Marcin **Kromer.** „Wszystko przemogła owa gorąca miłość zajęć rolniczych, wszystkiego dokonał ów pracowity pług polski“ — pisze Karol Szajnocha.

Z chlubą spełniała Polska zadanie cywilizacji i kolonizacji wschodu, lecz — jak zaznacza Michał Bobrzyński — ze szkodą swego wewnętrznego rozwoju, ze stratą dla powstania silnego stanu mieszczańskiego, przemysłu i handlu, z ujmą dla zaostrzenia narodowego charakteru, stworzenia energji, podniesienia dziedziny czynu, wyniesienia z wewnętrznych walk silnego rządu.

Także i czasy niewoli widziały podobną wędrówkę na wschód, z Mazowsza i kresów, z innych powodów; była ona i przymusowa po powstaniach i dobrowolna dla chleba; pierwsza szła przeważnie na cierpienia, druga zabierała inżynierów, lekarzy, kupców: budowali koleje, zakładali przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zdobywali uznanie dla wiedzy i rzetelności Polaka.

Przy wędrówkach tych odwracał się niestety nieustannie naród duchem od Pomorza i morza, niczem nie przyciągany, raczej oddalany, przemocą odepchnięty, a urokiem i nadzieją żywiołowo przywoływany na rolę, jak błędny. Przecież Fryderyk Wielki marzył o Pomorzu. Przecież Otto Bismark Polskę bez morza widział nieżywotną.

Aż — odwróciła się po wojnie narodów karta dziejów; nowa leży przed nami otwarta, karta Polski znów niepodległej, nie zapisana, biała, czysta. Rozpoczęta barwnym, dużym inicjałem, już nie drobiazgowo przez klasztornego braciszka wypracowanym, lecz naszkicowanym przez świetnego artystę nowych czasów, śmiałym rozmachem. Litera M — morze — zaczyna tę nową stronicę; statek potężny je pruje, a za nim port z lasem kominów i masztów.

Oto konieczność dziejowa jednym zamachem ten dawny prąd ku wschodowi zmieniła; nie ma ten już dla niego ujścia, zwrócił się więc odrazu ku morzu, naturalnemu ujściu; i nie rozlewa się już płytko po ciężkiej glebie i nie gubi w dalekich piaskach: płynie ku Bałtykowi. A prąd ten nowy, młody, powinien więc być żywy, wartki, silny i widzi się też takim, zagarnia z sobą młodych. Nęciła ich niegdyś orka pługiem na czarnoziemiu i harce z Tatarami; dzisiaj chwyciło ich — przeorywanie mórz statkami polskiemi — zapasy o zbyt w dalekim świecie żniw wszelkiego polskiego znoju. Zwrot to od poezji kresowych pszenicznych łanów i wyniosłych dębów do poezji **karłowatych wybrzeżnych sosen** i wielkich denegów morskich, rozbijających się o rozewski przylądek, zwrot do poezji morza i handlu morskiego.

Oto przed nami chociaż część epopei tej powtórnej polskiej młodości, chociaż urywek z jej programu. Rozbudowanie portu w Gdyni i rozbudowanie miasta; inicjatywa prywatna w tej rozbudowie. Ściągnięcie linij okrętowych obcych do Gdyni, a odciągnięcie ich od portów innych. Skoncentrowanie w Gdyni polskiego wywozu i wwozu towarów. Organizacja krajowej wytwórczości na wywóz w handlu zamorskim. Organizacja handlu morskiego i wyzwolenie go, oswobodzenie od obcych. Stworzenie własnej floty handlowej. Zjednoczenie w porcie Gdyni tak wychodźtwa naszego, jak i ruchu podróżnych. Rozwój rybactwa polskiego na ocean.

Praca to olbrzymia, na lat dziesiątki, konieczna, a przecież jeszcze nie wszystka. A przecież do wykonania jej potrzeba i pracowitości, wytrwałości, sumienności, rozumu, wiedzy, doświadczenia, zapału i — serca, serca wielu, bardzo wielu ludzi...

Gdy jednak młodzież tej pracy się imie, gdy w niej wytrwa, gdy prąd ten ku morzu się utrzyma, to zmieni się oblicze naszej ziemi; wypełnią się te dawne tęsknoty historyków i mężów stanu: z rolnictwem zakwitnie handel, rozwinie się przemysł, wzmoże się stan mieszczański, zaostrzy charakter narodowy, stężeje energja, podniesie się dziedzina czynu, zawładnie silny rząd państwem — potężnem.

„Niewysłowionej piękności poematem“ nazwał polski poeta — Stefan Żeromski — pracę nad budową gdyńskiego portu, wogóle pracę nad morzem, „z dnia na dzień ukazującą swe strofy nieznane“. Wtóruje mu polski mąż stanu — Eugenjusz Kwiatkowski. A strofy z biegiem lat, miesięcy, dni postępować muszą wciąż nowe, wciąż piękniejsze i potężniejsze. Będą takie bezwątpienia, gdy tworzyć je będzie, idąc za hasłem swego rządu ku Bałtykowi — młodość.

A pójdzie niewątpliwie, skoro tylko zda sobie należycie sprawę z ważności wolnego dostępu do morza. Uświadomienie to zyskać może każdy, korzystając z **imprez „Miesiąca Pomorza“,** organizowanego obecnie przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Czynnym udziałem w imprezach i najdrobniejszym choćby datkiem poprzyjmy tę ważną akcję, mającą na celu budowę hydroplanów bojowych i prowadzenie akcji narodowej na Pomorzu.

Piłsudski o urzędzie premjera.

Gdy p. premjer Piłsudski ustępuje ze swego stanowiska, warto dla zrozumienia przyczyn tego kroku przypomnieć wywiad z dnia 30-go czerwca 1928 r., w którym marsz. Piłsudski tłumaczył, dlaczego nie chce być premjerem.

Nie stan zdrowia był wówczas przyczyną dymisji. Marsz. Piłsudski twierdził, że mógłby wziąć

„dłuższy urlop, któryby dał mi możność postawić moją maszynę na nowo na szyny, by znowu zdrowie sobie nadwyrężała“.

Przyczyny były inne.

„Pierwszym motywem — czytaliśmy w tym wywiadzie — jest fakt, iż nie znoszę organicznie **urzędu szefa gabinetu tak, jak on jest u nas postanowiony konstytucyjnie.** I dlatego **przez cały czas pełnienia tego urzędu przestrzegałem p. Prezydenta, że nie będę** w stanie dłu-

go tego urzędu znosić i ciągle Mu doradzałem, by przygotował sobie w myśli conajmniej trzech czy czterech ludzi, którzyby kolejno mogli pełnić ten urząd tak, by spocząć mogli od pełnienia urzędu, tak nonsensownie postawionego przez naszą konstytucję, jak to jest teraz“.

W okresie pomajowym czterema ludźmi, którzy sprawowali urząd premjera byli: prof. Bartel, p. Świtalski, pułk. Sławek, marsz. Piłsudski. P. Bartel jest widocznie w niełasce, bo nawet nie był umieszczony na liście kandydatów „jedynki“, p. Świtalski został wyznaczony na marszałka Sejmu, nic więc dziwnego, że znowu przychodzi do władzy p. Sławek.

Głównem zajęciem premjera, jest według opinji marsz. Piłsudskiego, „niańczenie wszystkich podrzutków, które wszyscy mu podrzucają“.

„Więc idą naprzód — mówił wtedy Piłsudski — wszyscy panowie ministrowie, mili moi koledzy gabinetowi, którzy ciągle i ustawicznie, czy to przy przeszkodach w swojej pracy, czy to chcąc coś uczynić extra, czy to zgodnie z polskim charakterem, prowadząc spory między sobą, podrzucają szefowi gabinetu kochane, pieszczone, a niekiedy zamorusane i niekochane dziatki do niańczenia. Sam proces tak zwanego „uzgadniania“, który w procesie urzędniczym u nas zajmuje tak wygodne i tak wściekle rozłożyste miejsce, trwa zwykle tak nieznośnie długo i tyle zużywa papieru, iż wyznam otwarcie, że pomimo, iż proces ten jest nakazany maszynie państwowej, ani razu nie ośmieliłem się dotknąć stosu arkuszów, zapisanych maszynowem pismem, ze strachu, bym nie poszedł do szpitala warjatów. A jednak było to moim bezpośrednim obowiązkiem. Wynalazłem sposób najodpowiedniejszy — zdaniem mojem — uzgadniać samych panów ministrów, a nie ich urzędników, pozostawiając ministrom samym czytanie elukubracji ich urzędników, potrzebnych jakoby do procesu uzgadniania“.

Załatwianie różnych drobnych spraw, przyjmowanie różnych obywateli szukających protekcji, proszących o ordery etc., to były owe „podrzutki“.

P. Sławek będzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa wzorował na metodach pracy p. marszałka.

Jest jednak rzeczą pewną, że w najważniejszych kwestjach decyzja pozostawiona będzie marsz. Piłsudskiemu. Nie wyjedzie on na Maderę, bo to zbyt daleko, nie pojedzie też do tych miejscowości, które się obecnie wymienia, lecz zapewne — jak w r. 1928 — do jakiejś osady, której się nie wymienia.

Na ziemiach Rzeltej

Bezczelny napad Niemców na polską szkołę.

PAT. donosi z Katowic:

W nocy z dn. 30 listopada na 1 grudnia, **kilku Niemców napadło na polską szkołę pow. w Sogolowie, pow. rybnickiego.** Napastnicy wyłamawszy drzwi wtargnęli do mieszkania kierownika szkoły Feliksa Galiszy oświadczając mu, że **muszą go zabić dla niemieckiej ojczyzny.** Galisz dał kilka strzałów rewolwerowych na postrach, w następstwie których **napastnicy wycofali się z gmachu szkoły, odgrażając się jednak, że powrócą i zrobią z Galiszą to samo, co z zamordowanym przodownikiem policji Sznapką.** Za sprawcami napadu, których nazwiska są policji znane, zarządzono poszukiwania.

Faron pozbawiony prawa noszenia sukni duchownej.

„Polska“ podaje, że **sąd biskupi w Tarnowie zdegradował „biskupa“ kościoła narodowego, Farona,** skazanego, jak wiadomo, na więzienie za obrazę religji katolickiej i papieża. Końcowy ustęp wyroku brzmi: „Trybunał diecezjalny wezwawszy Boga na pomoc i wszystko dokładnie rozważywszy, uznał i orzekł: **ks. Faron niniejszym wyrokiem zostaje zdegradowany ze stanowiska kapłana katolickiego i temsamem traci na zawsze prawo noszenia sukni duchownej.**

Oficjał: ks. Edward Komar biskup. mp.; Sędziowie: ks. Kasper Mazur, mp., ks. dr. Józef Lubelski, mp., ks. Roman Sitko, mp., ks. dr. Jakób Stanczykiewicz, mp.; Notarjusz: ks. dr. Franciszek Goc, mp“.

Zgon jedynego w armji polskiej murzyna.

Z Brześcia nad Bugiem donoszą: W sanatorjum **w Małorycie** zmarł autentyczny Murzyn, Władysław Branicki. Zmarły był **jedynym w Polsce żołnierzem murzynem,** który podczas inwazji pełnił służbę ochotniczą w armji polskiej, gdzie dosłużył się stopnia sierżanta. Śp. Branickiego pochowano po nabożeństwie w kościele parafjalnym na miejscowym cmentarzu.

ŻYDOWSKI AKADEMIK KOMUNISTA.

We **Lwowie** zaaresztowano onegdaj niejakiego **Proscha,** studenta filozofji, zamieszkałego w żydowskim domu akademickim, który uprawiał agitację komunistyczną na wielką skalę.

„Germania“ na usługach propagandy antypolskiej.

(KAP) Berliński organ centrum „Germania“ od kilku lat, tj. od czasu zwiększenia się wpływów w tem piśmie ciężkiego przemysłu niemieckiego, stale w sposób napastliwy i nieprzebierający w środkach atakuje Polskę. Pod tym względem „Germania“ śmiało współzawodniczyć może z pismami hitlerowców i nacjonalistów.

W dniu 26 bm. „Germania“ wydała specjalny obszerny dodatek do pisma, poświęcony napaściom na Polskę. Już sam tytuł w nagłówku tego dodatku „pod polskim terrorem“ mówi sam za siebie. W artykule dr. Waltera Hagemanna „Polskość a katolicyzm“ stawia się zarzut Polsce, że **dąży do „upaństwowienia Kościoła“.** Autor twierdzi, że niemieccy katolicy w Polsce znoszą najcięższe cierpienia. **kler polski dąży do gwałtownego polonizowania niemieckich katolików.** Dowodem tego ma być zamykanie kościołów niemieckich (!) jeden po drugim, jak n. p. kościoła OO. Jezuitów w „rdzennie“ niemieckiej Bydgoszczy.

W drugim z kolei artykule porównywa polskiemu, niema ani słowa prawdy. Ani jednego kościoła nie zabrano katolikom pochodzenia tej samej miary, co do niemieckiej, albowiem „na wschód od b. niemieckiej“ i austrjackiej granicy zaczynała się już i dawniej Azja“ (sic!).

W następnych artykułach „Germania“ wytacza wszystkie ciężkie działa propagandy niemieckiej przeciwko Polsce, a więc porusza sprawy Małopolski Wschodniej, Gdańska itd.

W zarzutach, postawionych duchowieństwu polskiemu, niema ani słów aprawdy. Ani jednego kścioła nie zabrano katolikom pochodzenia niemieckiego. Sami ci katolicy, zarówno księża, jak i świeccy, wcale nie uskarżają się na jakikolwiek ucisk w dziedzinie wyznaniowej i żyją w zupełnej harmonji z duchowieństwem polskiem. Zupełnie inaczej przedstawiają się stosunki na G. Śląsku po stronie niemieckiej. Co za **kalumnie i oszczerstwa wypisuje się stale w prasie niemieckiej przeciwko nielicznym już tam księżom narodowości polskiej!** Ileż prześladowań muszą znosić księża **proboszczowie Domański i Koziołek** za pracę w katolickich towarzystwach polskich! Sama statystyka szkół mówi za siebie, kto prześladuje mniejszości narodowe. Należy ubolewać, że pismo katolickie tej miary, co „Germania“, daje się używać do propagandy antypolskiej, pełnej nienawiści i fałszów.

Warszawa przejmuje londyńskie zwyczaje

Śródmieście Warszawy przechodzi znamienną dla wielkich miast **ewolucję.** Z dzielnicy mieszkalnej przeobraża się szybko w **City** (słynne londyńskie „miasto handlu“), dzielnicę życia handlowego, która dniem kipi życiem i pracą, nocą zaś — wyludnia się i zamiera.

Wytworzyły się tam strefy, w których na hektar powierzchni przypada zaledwie po 100 mieszkańców, podczas gdy w pasie okalającym, zabudowanym znacznie niższemi domami, przypada na hektar po 1000 osób.

W śródmieściu Warszawy **skupiło się obecnie zgórą 90 proc. wszystkich lokali handlowych, biurowych i przemysłowych.** Lokale mieszkalne na parterze prawie całkowicie przebudowano na lokale zarobkowe. Przemysł i handel wdziera się i na wyższe piętra, kosztem lokali mieszkalnych. W ten sposób na I piętrze znajduje się już 9, a na II — prawie 3 proc. lokali handlowo-biurowych.

Maluczko— a w niektórych domach śródmieścia stolicy, pozostaną jako stali lokatorowie, tylko dozorcy, jak to jest w londyńskiem City.

Uruchomienie zamkniętych drukarń.

W ub. poniedziałek uruchomiona została znowu drukarnia Ludwika Wróbla w **Wolsztynie,** która drukuje narodowe pismo „Orędownik na powiat Wolsztyński“. Drukarnia ta, jak wiadomo, **została zamknięta przez władze po dokonanej lustracji na 10 dni przed wyborami do Sejmu.** Również Drukarnia Leszczyńska w **Lesznie** zamknięta niedawno przez władze, została znowu uruchomiona. W drukarni tej drukuje się „Głos Leszczyński“ i „Głos Polski“.

Zabił go żal po śmierci żony.
Tragedja jednej nocy.

Na przedmieściu **Łodzi,** zwanem „Bałuty“, mieszkał 32-letni szewc. Fr. Misiak wraz z żoną Anną, pracownicą w jednej z przędzalni łódzkich. **Uchodzili oni za wzór szczęśliwego i zgodnego w pożyciu małżeństwa.**

Przed dwoma tygodniami, Misiakowa po wydaniu dziecka na świat, przeziębiła się i dostała grypy. Nie wyleczona całkowicie, udała się do fabryki i normalnie pracowała przez cały tydzień. Organizm jednak powoli wyczerpywał się. Ubiegłej nocy **osłabione serce odmówiło posłuszeństwa i Misiakowa zakończyła życie.**

Misiał zgnębiony siedział bez ruchu przy trupie ukochanej żony. **„Nie pocieszajcie mnie,** — mówił do zgromadzonych sąsiadów — **nie przeżyję jej śmierci“.**

Istotnie **nie przeżył.** Nad ranem, choć był zdrów i silny, dostał nagle wymiotów żółciowych i **po dwóch godzinach zmarł.**

Pozostała dwutygodniowa sieretka która matka i ojciec opuścili w ciągu jednej złej nocy.

Student ofiarą tragicznej pomyłki.

Mrożący krew w żyłach wypadek zdarzył się w nocy z soboty na niedzielę **w Poznaniu.** Do domu przy ul. Poznańskiej wracał nad ranem z zabawy 26-letni akademik W. Andre. Pomyliwszy się najwidoczniej **wszedł o jedno piętro wyżej,** i wyjąwszy klucze z kieszeni zaczął niemi manipulować koło zamku, by dostać się do swego pokoju. Nie mogąc otworzyć drzwi wpadł w wielkie zdenerwowanie. **Przez nieuwagę nacisnął dzwonek do mieszkania kupca M. Weymana.** Ten przypuszczając, że to włamywacz, **strzelił najpierw na postrach,** a potem słysząc nieustające manipulacje koło zamku, **dał trzy strzały przez drzwi, które ugodziły śmiertelnie w brzuch nieszczęsnego studenta.** Ofiara tragicznej pomyłki wkrótce zmarła. Kupiec odpowiadać będzie przed sądem za lekkomyślne użycie broni.

Samobójstwo 6-letniego dziecka.

W miejscowości **Siczki** pow. włocławskiego wielkie poruszenie wywołało utopienie się w stawie 6-letniego chłopczyka, A. Ditmana. Młodociany desperat popełnił samobójstwo **z obawy przed karą,** którą obiecał mu ojciec za różne psoty.

MIESIĄC POMORZA

trwa od 16 listopada do 16 grudnia. Składajmy na hydroplany bojowe i pracę narodową na Pomorzu. Ofiary można składać na listy składkowe, przez zakup specjalnych nalepek lub konto P. K. O. Nr. 405.247. „Krakowski Komitet Miesiąca Propagandy Pomorza“.

WYCIECZKA DO WŁOCH.

Zarząd okręgowy Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa w **Równem** (na Wołyniu) ul. **Legjonów 35. urządza w dniach: od 2-go do 20-go kwietnia 1931.,** wycieczkę do Włoch. Koszta 800 zł. od osoby. Punkt zborny: Kraków. Bliższe szczegóły w gratisowych prospektach. Należy poprzeć to przedsięwzięcie organizacji katolickich naszych nauczycieli przez jednanie uczestników wycieczki. Uczestnicy mogą być ze wszystkich sfer. Zgłoszenia do 15 stycznia 1931 wraz z zadatkiem 150 zł.

Z całego świata.

Pogłoski o konsystorzu grudniowym.

KAP. donosi z Rzymu: Pogłoski o konsystorzu grudniowym, a zwłaszcza o mianowaniu nowych kardynałów, zdają się przycichać Nie jest wykluczone, że w czasie konsystorza nastąpi jedynie nominacja biskupów, ale dotychczas Ojciec św. nie wypowiedział żadnej uwagi w tym względzie.

Przed kongresem eucharystycznym w Dublinie.

(KAP) Stały komitet międzynarodowych kongresów eucharystycznych odbył w tych dniach w Paryżu swoje doroczne zebranie. Postanowiono, że najbliższy wielki kongres eucharystyczny zwołany zostanie do Dublina na czas od 22 do 26 czerwca 1932 roku, następny zaś do Warszawy w roku 1936.

Z samej Ameryki zgłoszono dotychczas około **stu tysięcy pielgrzymów.** Ponieważ miasto Dublin może dać pomieszczenie najwyżej 75.000 cudzoziemców, zdecydowano i tu także uciec się do metody, która była stosowana w Kartaginie. Polega ona na tem, że część pielgrzymów w czasie trwania kongresu mieszka na okrętach.

Hołd Amerykanek dla Polski.

Z inicjatywy Elżbiety Ascher, znanej przyjaciółki Polaków, oddział pań w Niagara on the lake w Stanach Zjednoczonych, organizacji Daughters of Empire, złożył w rocznicę zakończenia wojny światowej wieniec na cmentarzu żołnierzy polskich, którzy zmarli przed wyjazdem armji polskiej do Francji.

Kanał Panamski uszkodzony.

Według informacyj z Panamy, szluzy tego kanału w miejscowości Gatun są poważnie zagrożone. Wskutek ulewnych deszczów, wody jeziora Gatun silnie przybrały, osiągając wysokość 4 mtr. ponad stan normalny. Rzeki Charges Indio i Salamka również silnie przybrały, zatapiając wielkie połacie kraju. Mieszkańcy zatopionych miejscowości ratowali się ucieczką w góry.

Polka uzyskała tytuł „Miss Danzig“.

Gdańsk wybierał w tych dniach swoją „Miss Danzig“, która ma następnie wziąć udział w konkursie piękności w Berlinie na „Miss Germanję“. Palmę pierwszeństwa w Gdańsku otrzymała p. Mila Jankowska Polka, córka nieżyjącego adw. Jankowskiego.

COLLEGIUM HUNGARICUM.

W Bolonji nastąpiło w tych dniach otwarcie Collegjum Hungaricum. Kolegjum to założone zostało w r. 1552 przez pewnego kanonika z Zagrzebia dla węgierskich adeptów, studjujących na uniwersytecie bolońskim. W r. 1871 Collegium Hungaricum zostało zamknięte z polecenia cesarza austrjackiego, Józefa.

NAPAD BANDYCKI ZAPOMOCĄ LASSA.

W Berlinie dokonano w tych dniach niezwykle zuchwałego napadu. Mianowicie w nocy jakiś opryszek napadł na przedmieściu na żonę pewnego dyrektora banku, zarzucając jej na szyję lasso, które następnie zaciągnął tak silnie, że napadnięta upadła na ziemię. Bandyta wyrwał jej wtedy torebkę z pieniędzmi z ręki i uciekł w oczekującym niedaleko miejsca napadu, prywatnym samochodzie.

STATEK TOWAROWY ZATONĄŁ NA BAŁTYKU.

Parowiec „Lütt“, znajdujący się w drodze z Finlandji do Pekinu, stał się ofiarą burz, szalejących na Bałtyku. Na brzegu pomorskim znaleziono ostatnio unoszony falami kadłub okrętu, pozbwionego komina i steru. Kilkanaście małych statków zbliżyło się do resztek statku, aby go przeprowadzić do jednego z portów. W pobliżu portu Lügen statek ostatecznie zatonął. „Lütt“ był statkiem towarowym i wiózł pełny ładunek towaru.

SENSACYJNA TRZYNASTKA W LONDYNIE.

Ogromna część londyńczyków jest bardzo przesądna i uważa trzynastkę za liczbę wprost fatalną. Sensację przeto wywołało ostatnio w Londynie nadanie Nr. 13 kamienicy przy arystokratycznej ulicy Berkelsy, oznaczonej dotychczas liczbą 12 a. Postępową i zwolnioną od przesądów okazała się przytem rada miejska, a raczej rada hrabstwa londyńskiego, która postanowiła nadal nie omijać trzynastki przy numeracji domów.

Paderewski witany entuzjastycznie w Ameryce.

Serdecznie przywitała mistrza tonów, Paderewskiego, Polonja amerykańska. Gdy wystąpił ze swym koncertem w gmachu Opery **chicagowskiej, przybyło go uczcić z górą 5.000 osób.** Słuchali, jak grał mistrzowsko, z precyzją, melodyjnie utwory swego wspaniałego repertuaru, którego żaden z młodszych muzyków nie odważyłby się zagrać. Zachwycali się cudowną muzyką i wzruszali się myślą, że to On, ich wielki rodak, w ten zaszczytny sposób rozsławia imię Polski na obu kontynentach.

Drugi występ w **Detroit** znów zgromadził tysiączne tłumy Polaków i Amerykanów.

Po koncercie zebrali się reprezentanci organizacji polskich i szereg wybitnych osób w liczbie koło 300, aby powitać drogiego Mistrza. Ofiarowano mu kosz chryzantem i róż, ubrany w szarfy o kolorach polskich z napisem: „Dla ukochanego Mistrza, Ignacego Paderewskiego od Organizacyj Polskich“.

Wielki nasz rodak przywitał się serdecznie i powiedział między innemi: **„Przyznam się Wam, że jestem w tej chwili wzruszony. Nie marzyłem nawet o tem, że w takiej liczbie przyjdziecie przywitać się ze mną. To mnie mocno raduje... Dziękuję za wszystko...**

Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć wychodźtwa polskiego. Tego samego dnia wyjechał na dalszy objazd po miastach Ameryki.

Ce e n uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Literatura i teatr.

Dlaczego nie K. H. Rostworowski?

Na marginesie państwowej nagrody literackiej.

Jak już donosiliśmy wysokie to odznaczenie literackie dostało się Szaniawskiemu, którego twórczość scharakteryzowaliśmy onegdaj. Dowiadujemy się, że sędziowie kłócili się na temat **W. Grubińskiego i K. Wierzyńskiego** (Grubiński nawet nie wyszedł tylko przez nieformalność — nie wydał w r. bież. żadnej książki). Gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Skorzystał Szaniawski, zresztą bez żadnych zabiegów, gdyż jest człowiekiem skromnym i niedbającym o reklamę.

Ciekawym jest głos „Robotnika“ o laureacie. Głos ten pochodzi od K. Irzykowskiego, który pisze:

„Dotychczas sędziowie zwykle uwzględniali stan zamożności autorów. Szaniawski jest właścicielem dóbr, człowiekiem bogatym. Nagroda **należała się chyba Rostworowskiemu, dramaturgowi krakowskiemu. Chociaż hrabia, jest niezamożnym. Napisał sztuki oryginalniejsze od Szaniawskiego**“..

Słuszność tej opinji podkreśla fakt, że wyszła ona z łamów czołowego pisma socjalistycznego i z pod pióra opozycjonisty Rostworowskieg (zresztą b. wybitnego krytyka).

Recenzenci teatralni a... Brześć.

Z okazji stulecia powstania listopadowego teatry polskie wystawiły dramaty Słowackiego i Wyśpiańskiego, w których pocci zaklęli pamięć szlachetnego wysiłku listopadowego. Znamienna rzecz, że w recenzjach teatralnych przy rozpamiętywaniu krwawej wizji listopadowej — jak echo, jak cień błąka się słowo „Brześć“. Recenzent krakowskiego „Naprzodu“, p. E. Haecker nie był wogóle na premjerze i usprawiedliwia się przed czytelnikami: „Od piątku nie mogę ni spać, ni jeść — nasłuchawszy się opowiadań o Brześciu. Wstrząśnięty do głębi, czyż mógłbym iść do teatru na galówki i słuchać tam urągań na Konstantego, który z dzisiejszej perspektywy historycznej przedstawia się jako wzór umiaru, łagodności, rycerskości, w porównaniu z Iwanem Groźnym i jego „strjełkami“?

A w warszawskim „Robotniku“ K. Irzykowski w recenzji pisze: „Coś w imaginacji widzów plącze jedną akcję z drugą akcją. Zdarzenia przedstawiane na scenie, stają się raz niesłychanie intenzywne, to znów bledną, gasną, bo kładzie się na nich ohydny cień murów Brześcia. Ten kamienny gość w teatrze ścisnął serca...“.

Operetka w Brześciu nad Bugiem.

Pat z 1 bm. podaje oryginalną i znamienną wiadomość:

Donoszą z Brześcia n. B.: Brzeskie Tow. Muzyczne, po półrocznej bezczynności, spowodowanej wewnętrznemi tarciami wśród członków zarządu Twa, powołało obecnie do życia sekcję operetkową. Od kilku dni rozpoczęto próby, na które zaproszono szereg znanych i nowych sił artystycznych, dla opracowania widowiska operetkowego p. t. „Dziewczę pustyni“, czyli „Gri—Gri“.

Pominmy już te „wewnętrzne tarcia“ i „bezczynność“ — najciekawszy jest ten tytuł „Gri-Gri“.

Na Zachodzie nic nowego.

Bo nie jest nawet nową reklamą **Remarque'a** którego powodzenie jest zaisto bezprzykładne. Sława jego nabrała intenzywności w związku z datą 5 grudnia (albowiem w tym dniu dzienniki rozpoczynają druk jego nowej powieści) — oraz w związku z premjerą filmową jego pierwszego dzieła.

Paryż żyje filmem Remarque'a. Zrobiono z tego film ultrarealistyczny, wręcz koszmarny chwilami przez akcentowanie ohydy. Oczywiście, **jest to film dźwiękowy; prócz świstu granatów,** nagrana jest tam muzyczka. Zakończenie jest niezwykle silne i proste. Przypominamy sobie, że w tekście literackim brzmi ono:

„Padł w październiku, jednego dnia, gdy front był tak spokojny, że komunikat ograniczył się do podania „Na zachodzie bez zmian“. Na filmie moment ten jest rozwinięty; z okopu wysuwa się głowa w kasku i ręka, by schwycić motyla, który do tego żywiołu śmierci i zniszczenia cudem się zabłąkał. Z przeciwległej strony żołnierz francuski bierze tę głowę na muszkę, pada strzał i widać tylko rękę, jak powoli zaciska się, opada, schnie i zamiera.

30-LECIE ŚMIERCI W. SOLOWJEWA.

W roku bież. minęło trzydzieści lat od śmierci wielkiego myśliciela rosyjskiego a zarazem krzewiciela idei zjednoczenia Kościołów, ś. p. Włodzimierza Solowjewa. Idea powrotu do Kościoła katolickiego zawsze znajdowała wielu zwolenników wśród duchownych i świeckich Cerkwi rosyjskiej, jak n. p. Mikołaj Niemczyn, Maksym Grek, patrjarcha Nikon, św. Dymitr Stefan Jaworski, Czaodajew, Gagarin, Świetłow i wielu innych. Wśród dzisiejszej emigracji rosyjskiej idea ta również ma bardzo wielu zwolenników.

POMYSŁOWY WYDAWCA.

Wydawcy paryscy nie próżnują. Co pewien czas wypływa jakiś pomysł reklamowy, mający na celu zainteresowanie publiczności nowemi książkami. Ostatnio naprzykład ogłosił wydawca p. Tremois następujące zawiadomienie. Zaprasza on mianowicie młodych początkujących pisarzy do nadsyłania swych rękopisów. Z każdych dwudziestu nadesłanych rękopisów opublikuje p. Tremois po dwadzieścia stronic i wyda w jednym tomie. O wartości poszczególnych utworów zadecyduje plebiscyt publiczności i wydawców. Dopiero po plebiscycie wyda Tremois wybrane utwory.

Zawody kobiece.

WYŚCIG KOBIETY DO NOWYCH WARSZTATÓW PRACY.

Wszystkiem rządzi — w mniejszej, lub większej mierze — moda! Wdarła się także w dziedzinę wyboru zawodu.

Obecnie prawie każdy zawód może przynieść rozczarowania materjalne, tem bardziej, że **do każdego kobiety garną się masowo.** Ale są przecież także takie zawody, gdzie większe jest zapotrzebowanie niż zaofiarowanie: przedewszystkiem należy wspomnieć o **zawodzie pielęgniarki.** Dyplomowana i dzielna pielęgniarka chorych i niemowląt zawsze może liczyć na popłatne zajęcie. To samo można powiedzieć o **wychowawczyniach niedorozwiniętych dzieci.** Oba te zawody wymagają pewnego uzdolnienia, dużego zamiłowania i dobrego przygotowania. Ale zawody te nie interesują młodych dziewcząt, które zostawiają tę dziedzinę pracy osobom starszym i może cierpliwszym w obchodzeniu się z chorymi.

Młode dziewczęta ze sfery proletarjackiej marzą o zostaniu **fryzjerką.** Fryzjerka i manikirzystka — oba te zawody nie wymagają zbyt wielkich studjów, są nietrudne w opanowaniu, a zarobki dają zupełnie niezłe.

Stare, do niedawna w zupełnej pogardzie będące, zajęcie sprzedawczyni, lub, jak się potocznie mówi **ekspedjentki** — jest równie modne, jak wymienione poprzednio. Otoczenie ciągle nowych ludzi, konieczność noszenia ładnych sukien, a przedewszystkiem stały ruch — wszystkie te przyczyny uczyniły zawód ekspedjentki modnym. Na Zachodzie, gdy sprzedawczyni zdobyła umiejętność dekoracji wystaw sklepowych, gdy ukończyła odpowiednie kursa dla sprzedawców, jest nietylko poszukiwana, ale i doskonale opłacana.

Nawet absolwentki gimnazjów garną się do zawodów modnych: ostatnio popularnością cieszy się **dentystyka.** Ale zawód ten wypływa już z rzeczywistego zapotrzebowania na tem polu, a nie z łatwości studjów, czy nadziei szybkiego zarobku. Poza tem do zawodów modnych należą: wszelkiego rodzaju **asystentki techniczne chemji, fizyki i architektury.** Do tej samej kategorji można też zaliczyć zawód niewychodzący właściwie nigdy z mody, **zawód nauczycielski,** gdzie dłuższe a gruntowne studja dobrze się potem opłacają. Zawód **bibljotekarki i instruktorki sportowej** od niedawna dopiero weszły w modę. Tylko że tu są potrzebne — jeśli nie specjalne zdolności — przynajmniej pewne zamiłowanie.

Przemysł artystyczny był równoznaczny do niedawna z dyletantyzmem. Widzimy tu rożne działy, doskonale opanowane przez kobiety: **dekoracja wnętrz** (któż potrafi lepiej od kobiety urządzić wnętrze mieszkania?) **rysowniczki** wzorów w fabrykach tekstylnych, **malarki** tapet ściennych, **introligatorki** i t. p. Każdy z tych działów wymaga doskonałości orjentacji, subtelnego poczucia barw, zrozumienia potrzeb każdej klasy społecznej.

Wszędzie warunkiem powodzenia i wyboru zajęcia powinno być zamiłowanie, uzdolnienie i sumienne wyszkolenie. Przy tych warunkach każdy zawód okaże się dobry, w przeciwnym zaś razie każda kobieta rozczaruje się do obranego zawodu.

Sport.

Utworzenie aeroklubu warszawskiego.

Onegdaj odbyło się zebranie członków Aeroklubu Akademickiego **w Warszawie,** oraz Stołecznego Klubu Lotniczego, na którem załatwiono ostatecznie sprawę **połączenia tych klubów w jeden reprezentacyjny klub lotniczy stolicy** p. n. „Aeroklub Warszawski“. Prezesem wybrano dotychczasowego prezesa A. A. W., kpt. pilota dr. Tadeusza Halewskiego, wiceprezesami: mjr. pilota Teofila Dziamę, oraz red. J. Osińskiego.

Nowopowstały **klub lotniczy liczyć będzie około 300 członków,** w tej liczbie około 100 pilotów, przyczem rozporządzać będzie około 8 awjonetkami i innemi samolotami.

Kalendarz lekkoatletów polskich

Terminy ważniejszych imprez lekkoatletycznych w roku 1931 są nast.: 3 maja — **bieg Narodowy w Warszawie,** 11 i 12 lipca — **mistrzostwo Polski panów w Król. Hucie,** 18 i 19 lipca — **mistrzostwa Polski pań w Warszawie,** 29 sierpnia — **3 km. bieg z przeszkodami w Bydgoszczy,** 30 sierpnia — **pięciobój w Warszawie,** 12 i 13 września — **dziesięciobój w Poznaniu,** 13 września — **maraton we Lwowie,** 4 października — **chód 50 km w Wilnie,** 6 września — **trójbój w Lodzi,** 27 września — **pięciobój pań w Białymstoku.**

Notatnik sportowca.

— Przy weryfikacji tegorocznych zawodów **o kobiece mistrzostwo Polski** w lekkiej atletyce i nagrodę „Diany“, PZLA. nie uwzględnił czwartego miejsca **Polankowej** w biegu naprzełaj, gdyż Polankowa (znana narciarka!), mieszkająca stale w Zakopanem, nie może startować w barwach stołecznej „Grażyny“. Wobec tego po 4 latach walk w punktacji ogólnej **prowadzi AZS. warszawski** przed „Grażyną“, różnicą 26 p.

— Nasz reprezentacyjny pływak **Bocheński,** który niedawno w Gandawie przepłynął 100 m. styl. dow. w czasie **60.4 sek., jest czwartym pływakiem Europy** po Baranyim (Węgry) — 58.4 s., Tarisie (Francja) — 59.8 s. i Schubercie (Niemcy) — 60.2 s.

— Angielski związek tenisowy ogłosił **listę najlepszych rakiet Anglii:** 1) Austin, 2) Lee, 3) dr. Gregory, 4) Oliff, 5) Sharpe, 6) i 7) Lester i Kelly, 8) Kinsley, 9) Dover, 10) Powell. Znany w Polsce Hughes nie został sklasyfikowany. **Panie:** 1) Watson, 2) Mudford, 3) Nuthall, 4) Ridley, 5) Heylook.

Powieść Szczuckiej o lignickiej potrzebie i Śląsku średniowiecznym

Z. Kossak-Szczucka: „LEGNICKIE POLE“. Kraków. 1930. Krak. Spółka Wyd.

Już przy omawianiu poprzednich utworów Kossak-Szczuckiej zwróciliśmy uwagę na ujawniającą się w nich predylekcję do opracowywania tematów historyczno-religijnych oraz do posługiwania się motywami regjonalnemi, śląskiemi. Z podłoża tych to tematycznych upodobań wyrosła nowa powieść Kosak-Szczuckiej p. t. „Legnickie pole“ (Kraków, 1930. Nakład Krak. Spółki Wyd.), przynosząca jeszcze jedno charakterystyczne zespolenie wszystkich właściwych autorce „Złotej wolności“ elementów.

Z burzliwego siedemnastowiecza cofamy się tutaj głęboko wstecz w mroczną epokę średnich wieków (XIII w.). Za temat pryncypalny wybrała sobie K.-Szczucka starcie dwóch światów i dwóch kultur: mongolskiego, rozpieranego swą energją zdobywczą Wschodu i chrześcijańskiego Zachodu, w związku z czem przedstawiła genezę oraz początkowy i finalny etap pierwszego najazdu na Europę hord tatarskich, zatrzymanych dopiero przez garść rycerstwa polskiego na pobojowisku lignickiem. W pierwszej części powieści roztacza przed nami Szczucka egzotyczny obraz Wschodu, gdzie na tle barwnego życia w stolicy Karakorum zapoznaje nas z tajnikami odrębnej psychiki ludzi Wschodu (wódz Sulutaj, chiński dyplomata Czang-fu-tse) i odkrywa przed nami arkana polityki wielkich zdobywców, z wyjaśnieniem istotnych przyczyn zamierzonej wyprawy na Zachód (ekspanzja koczowniczych hord mongolskich, konkurencja Wenecji z Genuą, obronna polityka Chin, zdążających do odwrócenia niebezpieczeństwa od siebie).

W drugiej, obszerniejszej części przenosi nas Szczucka na Zachód, reprezentowany w powieści przez dzielnicę śląską, pozostającą pod rządami gospodarnego księcia Henryka Brodacza. Tu następuje szereg żywych scen i kapitalnych epizodów, odzwierciedlających nam kulturę i życie średniowiecza polskiego w obrazach z książęcego zamku i celi klasztornej, z zagrody kmiecia i pustelni wróża, a przedewszystkiem w obrazach z możnego grodu wrocławskiego, z jego gwarnych ulic (tumult. biczowniczy) i gospód (igry wagantów), z bogatych kramów kupieckich i ponurych lochów więziennych itp. Jeżeli pominiemy jedyne w swoim rodzaju dzieło Berenta („Żywe Kamienie“), którego akcja nie posiada jednak ściśle określonego geograficznego umiejscowienia, to w porównaniu z nielicznemi powieściami na tle tych samych czasów osnutemi (Wasylewskiego: „Ducissa Cunegundis“, Powalskiego „Nad jeziorem“), Szczucka daje szerszy, pełniejszy obraz polskiego średniowiecza. Przyczem okazuje trafne odczucie atmosfery umysłowej, nastroju mas (zapowiedź końca świata i przyjście Antychrysta) i wogóle ducha przełomowej epoki, uwydatniając ścieranie się w psychice ówczesnych ludzi dwuch światopoglądów: ginącego, żywo jednak jeszcze w tradycji i obyczaju utrzymującego się poganizmu oraz nowego światopoglądu chrześcijańskiego, u ogółu raczej naskórkiem apercypowanego, a w praktyce godzonego z różnemi przesądami i zabobonami (osobliwa liturgja plebana Pietrka, syna Jarostów, uciekanie się do pomocy wróżów i czarownic, wiara w gusła, sekciarstwo i t. p.).

Z pośród większych epizodów na plan pierwszy wysuwają się ustępy przedstawiające życie na Piastowskim zamku we Wrocławiu, z zarysowującym się tragicznym konfliktem między pierworodnym synem Konradem, Ślązakiem z krwi i kości i nieubłaganym wrogiem Niemców a ojcem i faworytowanym młodszym bratem Henrykiem, z powodu kulturalnego ciążenia ich ku Niemcom i polityki kolonizacyjnej starego księcia, popierającego przybyszów nieraz z krzywdą miejscowej ludności. Aktualny po dziś dzień motyw nienawiści ludu śląskiego do Niemców zostaje tutaj ujęty z głębokiej perspektywy historycznej, przyczem bunt księcia Konrada, głoszącego hasło: „Oczyścić Śląsko — niech będzie raczej ubogie i ciemne ale swoje!“ i w oparciu o masy ludowe przeciwstawiającego się polityce ojca zostaje wprawdzie uśmierzony, a sam przywódca ruchu ginie marnie, jednakowoż idea jego zwycięża i przychodzi chwila, że zasiadający po śmierci ojca na stolcu książęcym Henryk Pobożny przyznaje zmarłemu bratu słuszność. Przyznaje mu ją przedewszystkiem na polu walki pod Legnicą, gdy się przekonywa, że ci „prawi chrześcijanie“ Niemcy w ostatecznej potrzebie ostawili go samego na łup dziczy mongolskiej, przed którą chciał chrześcijaństwo zachodnie zasłonić murem piersi rycerskich.

I tu dochodzimy do najważniejszego momentu powieści, do opisu samej bitwy lignickiej, podobnie jak opis bitwy grunwaldzkiej w „Krzyżakach“ Sienkiewicza, zamykającego opowiadanie Szczuckiej, silnym, końcowym akordem. Bitwa lignicka była najważniejszem wydarzeniem z przeszłości Śląska, stanowiąc mimo klęski niemniejszą zasługę dziejową wobec Europy, niż późniejsza odsiecz Wiednia. Niestety, autorka nie uwydatniła należycie całej wagi historycznej zasługi Polski, jako przedmurza chrześcijaństwa i ostatniego Piasta śląskiego, rzucającego się w bój nierówny z okrzykiem: „Za Chrystusa! Za krzyż święty!“ — Wynikło to z dysproporcjonalnego układu treści.

Otóż po zbyt szerokiem podmalowaniu tła (życie i ludzie Wschodu) oraz zbyt skrupulatnem wyłuszczeniu wszelkich możliwych przyczyn wyprawy przechodzi Szczucka wprost do opisu najazdu Tatarów na Śląsk, nie okazując całej grozy pochodu mongolskiej szarańczy ani straszliwego zniszczenia całej południowo-wschodniej połaci Europy, przez co sam obraz bitwy pod Lignicą nie uzyskał należytej łączności z całością, ani pełnego uwypuklenia.

Trzymając się, zgoła niepotrzebnie, obowiązującej w staromodnej powieści historycznej konwencji, wprowadziła tu Szczucka obok akcji historycznej, drugoplanową akcję erotyczną z historją miłości wenecjanina Gaetana do Beatryczy, która po przywdzianiu zakonnego habitu wysłana zostaje do klasztoru w Trzebnicy, pozostającego pod opieką samej księżnej Jadwigi, jako przeoryszy, in odore sanctitatis już za życia chodzącej. Z romantycznym zamiarem porwania mniszki wędruje młody wenecjanin z Karakorum aż do Wrocławia w orszaku udającego kupca chińskiego dyplomaty-wywiadowcy. Erotyczny ten wątek, sam w sobie bardzo nikły, grubemi szwami do głównego zrębu epickiego doczepiony, jest zupełnie zbytecznem ustępstwem na rzecz tradycyjnego szablonu i nietylko bez szkody, ale z prawdziwą korzyścią dla zwartości i jednolitości powieści mógłby być z niej wyeliminowany.

Pod względem kompozycyjnym jest „Legnickie pole“ pisane tą samą techniką co „Złota wolność“, składając się właściwie z szeregu krótszych i dłuższych, zawsze bardzo ciekawych i barwnych epizodów, w gruncie rzeczy jednak luźnie obok siebie zestawionych, bez głębszego zazębienia treści. Jeżeli chodzi o proporcjonalne rozplanowanie całości i o siłę epickiego rozmachu, to „Legnickie pole“ musi ustąpić pierwszeństwa „Złotej wolności“. Nie ustępuje jej atoli w opanowaniu materjału historycznego, ani w piękności poszczególnych ustępów, takich np. jak obraz bitwy pod Lignicą w plastyce malarskiej i bogactwie batalistycznych szczegółów (np. opis uzbrojenia rycerzy), będący dowodem nietylko rzetelnego talentu epickiego, lecz także dziedzicznego w rodzie Kossaków uzdolnienia do malarstwa batalistycznego.

Rajmund Bergel.

P. S. Mimo przypomnienia przez autorkę starej, w źródłach zachowanej nazwy Legnica w miejsce późniejszej Lignica, rzekomo z niem. Liegnitz powstałej, pozostajemy przy tej nazwie nowszej, jako w powszechnem będącej użyciu.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 3-go grudnia 1930.

Środa 3: św. Franciszka Ksawerego.

Czwartek 4: św. Piotra Chryz., św. Barbary.

Czwartek 4: wschód słońca o godz. 7.40, zachód o 16.00.

———:: § ::———

CHOROBA PROF. SURZYCKIEGO. Profesor Uniwersytetu Jagiell. Dr Stefan Surzycki ciężko w ostatnich dniach zaniemógł. Wiadomość o chorobie tego cenionego i lubianego profesora wywołała w szerokich kołach przyjaciół i znajomych szczere współczucie. Profesor znajduje się w swym domu pod opieką rodziny.

ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W ŚWIETLICY POLICYJNEJ. Uroczysta akademja ku uczczeniu 100-nej rocznicy Powstania Listopadowego odbyła się w dniu 29 listopada o 7 wieczór w sali świetlicy szeregowych policji przy ul. Siemiradzkiego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 35 do 40 gr, ser krowi 1 kg 80 gr do 1 zł, masło deserowe 5.80 do 6 zł, masło zwyczajne 4.80 do 5.20 zł, jaja za sztukę 23 do 24 gr. Drób za sztukę: kura 4 do 7 zł. kaczka bita 3 do 4 zł. kaczka żywa 4 do 5 zł, gęś bita 5 do 6 zł. gęś żywa 7 do 8 zł, indyk 8 do 14 zł, bażant 3.50 do 4 zł, zając w skórce 5 do 6 zł. zając bez skóry 4 do 5 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg 6 do 6.50 zł. buraki ćwikł. 1 kg 12 do 15 gr. cebula 25 do 30 gr. pietruszka 45 do 50 gr, selery 35 do 40 gr. włoszczyzna 30 do 35 gr.

DOSTAŁ ATAKU EPILEPTYCZNEGO NA ULICY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało do Jana Jelonka (l. 35). robotnika. który na ul. Andrzeja Potockiego uległ atakowi epileptycznemu. Nieszczęśliwego po udzieleniu mu pomocy lekarskiej pozostawiono opiece domowej.

FATALNY UPADEK. Czaja Stanisław laborant. przechodząc ul. Morsztynowską upadł i doznał licznych obrażeń na głowie i twarzy. Ofiarę wypadku po opatrzeniu go pozostawiono opiece domowej.

ŚMIERĆ W PŁONĄCYM DOMU. W zagrodzie Grzegorza Chwałka w Ujściu Jezuickiem (pow. Dąbrowa) wybuchł pożar, który strawił stodołę wraz ze zbiorami i narzędziami gospodarskiemi. Zabudowania były ubezpieczone. Również wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Borka w Starym Sączu. Pożar powstał wskutek pozostawienia w stajni na podłodze palącej się świecy przez parobka Wojciecha Burkada. Podczas pożaru został poparzony na rękach. twarzy i plecach Piotr Smaga (lat 65). emeryt urzędu skarbowego, który w tym czasie spał na strychu. Smaga odwieziony natychmiast o szpitala powszechnego w Nowym Sączu, zmarł wskutek ran odniesionych przez poparzenie, dnia 28 ub. m.

———: § :———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SKŁADKA. P. Marjan Padechowicz złożył w Administracji naszego dziennika: na Radość Dziecka zł. 5 i na kuchnię S. Samueli Felicjanki zł. 5.

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 3 b. m. o godz. 7-mej wieczór w sali Towarzystwa, ul. Radziwiłłowska L. 4.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PRZYJACIÓŁ FRANCJI w Krakowie. ul. Pijarska L. 7 parter. zawiadamia, że czytelnia i bibljoteka Stowarzyszenia są z powrotem otwarte codziennie tak jak dawniej od godz. 6—8 wieczorem.

„ISTOTA I ZNACZENIE PARKÓW NARODOWYCH W POLSCE“. Odczyt na ten temat wygłosi prof. W. Goetel. w piątek 5 bm. o godz. 7-mej wieczór w Towarzystwie Technicznem, ul. Straszewskiego L. 28. Goście mile widziani.

NA ZEBRANIU POLSK. TOW. GEOGRAFICZNEGO w dniu 3 b. m. o godz. 18 w sali Inst. Geograficzngo Un. Jag., Grodzka 64. wygłosi odczyt Dr Bohdan Zaborski. Docent Un. Jag.. na temat „Próba podziału regionalnego Polski niżowej“. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39). Środa 3 bm. Marja Fedorowiczowa: Wieczór literacko-artystyczny (autorecytacje do muzyki Szopena): czwartek 4 bm. Dr M. Kanfer: Diotima czy Pitigrilli: piątek 5 bm. wizytator szkół Władysław Wierzbicki: Współczesna młodzież i jej świat: sobota 6 bm. Anatol Krakowiecki: Jak się robi dziennik. Początek o godz. 7 wieczór.

ŚW. MIKOŁAJ W SOKOLE KRAKOWSKIM. Two „Sokół“ urządza w dniu 6 bm. o godz. 6-tej wieczór w dużej sali obchód św. Mikołaja z nader urozmaiconym programem. jak ćwiczenia i zabawy dzieci. deklamacja. tańce dzieci w strojach krakowskich z ochronki św. Bronisławy. piramidy uczniów, ćwiczenia uczennic i t. d. Własne podarki, zaopatrzone dokładnym adresem obdarowanego, składać można w kancelarji Sokoła do 6 b. m. od godz. 5 do 8 wieczór.

ŚW. MIKOŁAJ z orszakiem aniołów i djabłów będzie odwiedzał grzeczne dzieci, obdarzając je w nagrodę podarkami. Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje akademickie Koło T. S. L. — I. Dom Akademicki. ul. Jabłonowskich 10/12. pokój 31. parter na lewo.

———:: § ::———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Święty płomień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Tydzień Pomorza trwa do 6 grudnia.

Posiadanie własnego wybrzeża morskiego nakłada na społeczeństwo poważne obowiązki. Niedość jest to wybrzeże rozbudować. dać mu obronę na wypadek niebezpieczeństwa. Zapewnienie polskim portom Bałtyckim wystarczającej obrony przerasta jeszcze obecnie możliwości finansowe Rządu. Współdziałając w tem dziele musi całe społeczeństwo. Związek Obrony Kresów Zachodnich rzucił inicjatywę zakupienia **hydroplanów** bojowych dla obrony naszego wybrzeża. Musimy w czasie „Miesiąca Pomorza“ zebrać na ten cel odpowiednie fundusze. **Tydzień od 30 listopada do 6 grudnia przeznaczony jest specjalnie na wytężoną zbiórkę finansową. Niech nikt nie uchyli się w tym czasie od złożenia najdrobniejszego choćby datku na cele „Miesiąca Pomorza“.**

Udekorujmy nalepkami **okna i wnętrza** sklepów, zakładów, urzędów i mieszkań prywatnych. Zgłaszajmy się do współpracy w Komitetach „Miesiąca Pomorza“. Zaopatrujmy się w okolicznościowe wydawnictwa o Pomorzu.

Składki i ofiary należy przekazywać na konto „Miesiąca Pomorza“. Nr. 213.298 (Związek obrony Kresów Zachodnich).

Komitet Wojewódzki „Miesiąca Propagandy Pomorza“ i Krakowski mieści się w Krakowie, **Wielopole 4. Tel. 122 87.**

Płyną już zewsząd fundusze na hydroplany wojenne.

Przed kilku dniami podawaliśmy, że przed rozpoczęciem zbiórki funduszów na hydroplany wojenne w czasie „Miesiąca Propagandy Pomorza“, co nastąpiło właściwie dopiero dnia 30 listopada. wpłynęło już 1540 zł. na zwiększenie naszych sił obronnych na morzu. Dzisiaj możemy podać do wiadomości. że dzięki intensywnej akcji składkowych kwota ta wzrosła już do 2.731 zł. Należy przypuszczać że fundusz ten z dniem każdym będzie wzrastał i pozwoli w niedługim czasie społeczeństwu polskiemu złożyć poważną kwotę na zakupno hydroplanów.

Wielka manifestacja Krakowa na rzecz Pomorza.

Jak się dowiadujemy, Krakowski Komitet „Miesiąca Propagandy Pomorza“ zamierza zorganizować w niedzielę 7 bm. wielką manifestację ludności Krakowa na rzecz Pomorza i nierozerwalności Pomorza z Polską. Szczegóły manifestacji podamy w dniach najbliższych. Równocześnie młodzież akademicka w Krakowie wyłoniła specjalny Komitet dla przeprowadzenia „Miesiąca Pomorza“ i zamierza zwołać na sobotę dnia 6 bm. wiec ogólnoakademicki w Uniwersytecie Jag. Po wiecu zorganizuje się pochód propagandowy wraz z orkiestrami przez ulice Krakowa.

Krakowski Komitet „Miesiąca Pomorza“ urządza od 6—20 grudnia w Kawiarni Ziemiańskiej podwieczorki z atrakcjami w godzinach od 5—7.

——o——

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: „Roxy“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Święty płomień“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Branka wodza“ (w gł. roli John Boles).

SZTUKA: „Pod dachami Paryża“.

APOLLO: „Moje słoneczko“.

CORSO: „W pogoni za djamentem“ (w gł. roli Tom Mix).

WARSZAWA: „Detektywi“ (Slim George. K. Artur). oraz „Górą kawalerski stan“.

UCIECHA: „Neapol — śpiewające miasto“ (Jan Kiepura i B. Helm).

———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek tak nadzwyczaj sympatycznie przyjęta „Roxy“ Connersa. którą na wieść o wyjątkowym sukcesie krakowskim wprowadzają już inne teatry polskie. Jutro jeszcze jedno powtórzenie „Świętego płomienia“ Maughama. ze względu na wyjątkowy sukces zeszłotygodniowego przedstawienia. W sobotę po południu. w dzień św. Mikołaja bawić będzie dzieci i młodzież szkolną uroczy „Kopciuszek“. wystawiony z dużym przepychem. Wieczorem rozpoczyna się cykl nowych francuskich autorów. wystawieniem niezwykłej komedji fantastycznej André Paul Antoine „Nieprzyjaciółka“ („L'Ennemie“), którą znów teatr krakowski wystawia pierwszy. W oryginalnej tej sztuce zinscenizowanej przez p. Szyndlera. biorą udział pp.: Jaroszewska. Bednarska. Dąbrowski. Fabisiak Szymański. Pawłowski.

Z TEATRU BAGATELA. Zespół Bagateli w pełnym składzie, na czele z pp. Łozińską. Sobieniecką. Masłowską. Daneckim. Mierzejewskim. Sowińskim i Winklerem, tworzą przepiękne tło — dopełniając nadzwyczajnie całości. która nosi charakter wybitnie artystyczny. Kierownictwo artystyczne i literackie w osobach p. J. Grodnickiego i T. Sygietyńskiego, odniosło prawdziwy sukces.

ŚWIĘTY MIKOŁAJ W BAGATELI. Dnia 6 bm. o godz. 4 po południu zjeżdża ten dostojny święty z całym swym orszakiem na zaproszenie teatru „Pajacyk“ do „Bagateli“. gdzie po odegraniu pięknej baśni pióra W. Zechentera. nastąpi obdarowanie podarkami grzecznych dzieci. Bilety w cenie od 1.26 zł. do 3.70 zł. wraz z podarkiem z firmy „Suchard“ już do nabycia w kasie teatru „Bagatela“, gdzie można składać również własne podarki dla dzieci.

PIERWSZY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w poniedziałek 8 b. m. o godz. 11-tej przed południem w sali Starego Teatru. Dyrygent Walerjan Berdiajew. solista Georg Kulenkampff skrzypek. W programie: Moniuszki uwertura „Bajka“ Mendelsohna koncert skrzypcowy i Beethovena VII. symfonja. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru. Telefon 1485.

WIECZÓR NOWOCZESNEGO BALETU — E. K. HAND wraz ze swoim zespołem wystąpi w przepięknych kreacjach tanecznych własnego układu w sali Bolońskiego jutro 4 b. m. Na program składają się między innemi ewolucje taneczne do deklamacji i śpiewu. Wysoki poziom artystyczny występów p. Handa zjednały mu już uznanie całej prasy.

MIKOŁAJ ORŁOW, genjalny pianista. w piątek dnia 5 b. m. w sali Bolońskiego wykona program, złożony z arcydzieł Chopina. Brahmsa, Debussy'ego, Szymanowskiego i Liszta.

ADA SARI, słynna nasza śpiewaczka koloraturowa. po olbrzymich sukcesach w Jugosławji i państwach skandynawskich. w przejeździe przez Kraków, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 7 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1 do 8 zł. są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

——o——

Dziennikarze krakowscy żądają

zadośćuczynienia od ministra spraw wewn.

Jak donosiliśmy, Syndykat Dziennikarzy krakowskich interwenjował u wojew. Kwaśniewskiego w sprawie nieodpowiedniego zachowania się policji krakowskiej wobec sprawozdawców pism przy przyjeździe b. posła Mastka z Brześcia, oraz w sprawie trudności w informowaniu prasy przez policję.

Obecnie dowiadujemy się, że Zarząd Syndykatu Dziennikarzy **nie przyjął do zatwierdzającej wiadomości udzielonej mu przez redaktora „Czasu“ p. Beaupre'go odpowiedzi wojewody Kwaśniewskiego** na interwencję Prezydjum Syndykatu, uznając udzieloną mu częściową satysfakcję za niewystarczającą. wydział uchwalił zwrócić się w tej sprawie do ministra spraw wewnętrznych, oraz zawiadomić o sprawie Związek Syndykatów w Warszawie z prośbą o interwencję u p. ministra. W związku z tem — jak słychać — wynikły w Zarządzie Syndykatu tarcia, które prawdopodobnie skończą się na ustąpieniu red. Beaupre'go z prezesury Syndykatu. W tym celu zwołano Walne Zgromadzenie na dzień 21 bm.

——x——

NEKROLOGJA.

W dniu 30 listopada b. r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach proboszcz parafji sławkowskiej śp. ks. dziekan Ignacy Kowalski. przeżywszy lat 64.

Urodzony dnia 1 lutego 1866 roku w Białaczewie powiatu Opoczyńskiego śp. Zmarły po ukończeniu seminarjum duchownego w Kielcach w 1889 roku był wikarym w Skalbmierzu Siemoni i Łopusznie. skąd przechodzi na probostwo do Sorenic. później Sór. wreszcie zostaje mianowany dziekanem do Skalbmierza. gdzie przebywa do 1918 roku. Po śmierci ks. prob. Wójcika obejmuje po nim parafję Sławków. pow. olkuskiego.

Wszędzie pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienia. W Sławkowie założył Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej. W czasie wojny światowej ofiarnie pracował wśród najbiedniejszej ludności. zakładając dla niej przy pomocy miejscowego obywatelstwa ochronki i tanie kuchnie. Dla młodzieży był nietylko kapłanem. ale i najlepszym ojcem i przyjacielem. W maju 1919 r. jako Przewodniczący Komitetu przyjęcia wojsk gen. Józefa Hallera witał je gorącem sercem. bo widział w nich prawych obrońców Boga i Ojczyzny. Ostatnimi laty odnowił kościół św. Krzyża. prastary zabytek dawnej świetności Sławkowa. Nieubłagana śmierć zebrała Go do Wiekuistej chwały. pozostawiając głęboki żal w sercu nietylko staruszka Ojca i najbliższej Rodziny. ale i u tych wszystkich. którzy Go znali cenili. kochali i z pracy Jego korzystali, czerpiąc duchowe i moralne zasoby. R. i. p.

Iskierki.

Rozważania o zimie.

Podobno najtrudniej jest pisać o polityce, ale ja uważam. że o... pogodzie Nie dlatego, że na ten (jak się ogólnie uważa) błahy temat nie można wiele powiedzieć. lecz z tego powodu. że skutecznie odrywa skołatany umysł od denerwującej polityki i skłania go do głębokich, filozoficznych rozważań.

Bo, proszę państwa, kwestja pogody jest zagadnieniem pierwszej wagi, gdyż wpływ jej na usposobienie ludzkie jest swego rodzaju — dobroczynny lub szkodliwy.

Są trzy fazy pogody: piękna, brzydka i... nijaka. W niniejszych rozważaniach chcę się zająć ostatnim rodzajem. bo właśnie przeżywamy chwile. kiedyto powinna być zima, a tu... pożal się Boże. Poprostu kryzys gospodarczy wyniknął z niekonsekwencji tej pory roku. Ogólne niezadowolenie ekonomiczne- Zrozumiała jest rozpacz węglarzy, którzy z bólem patrzą na kupy węgli i proszą zimę o śnieg, kupcy napróżno wystawiają ciepłe fatałaszki, chłopcy nadaremno szykują sanki i łyżwy... Ciepło jest. jak w kwietniu, nawet przyroda budzi się do nowego życia!

Proszę państwa, oto pogoda rujnuje równowagę gospodarczą społeczeństwa!

Ale to tylko jedna strona medalu. Jakiż fatalny wpływ daje się odczuwać w nastrojach ludzi! Pozwolę sobie wziąć przykład z siebie. Postanowiłem sobie kupić ciepłe, wełniane rękawiczki na zimę. Chowam skrzętnie pieniądze, czekam, a tu nic! Ciepluchno. słoneczko świeci, czasem deszczyk popada — gdzież tu kupować grube rękawiczki! Wobec tego ubrałem się lekko, wiosennie i spaceruję w letnim płaszczyku w grudniu. Nawet zgrzałem się nieco, więc zjadłem trzy porcje lodów, napiłem się orzeźwiającej „Sinalco“ i tak roztrwoniłem pieniądze na ciepłe rękawiczki.

Ale mimo tego wszystkiego jestem niespokojny. Fatalnie działa to niezdecydowanie zimy. A nuż mróz przyjdzie?! A rękawiczek nie mam! Zaś od lodów dostałem kataru i kicham zawzięcie.

Jak widzicie państwo, pogoda to nie taka błaha rzecz: prawdziwa komplikacja!

Konrad Nawra.

Nowa rewja w Bagateli.

Po dwóch słabszych programach, wykonanych przez zdekompletowany zespół, wystąpiła Bagatela ze świeżemi siłami, którym dano wykonanie szeregu dobrze pomyślanych i zestawionych numerów. Część pierwsza, połączona w całość p. t. „Na dancingu w Bagateli“, ma dobre tempo i zabawne epizody. Nowa para tancerzy warszawskich, pp. Mila Kamińska i Stanisław Cywiński, wykazali klasę swojej sztuki w dwóch numerach, świadczących znakomicie o poziomie baletu opery warszawskiej. Nowa pieśniarka Bagateli, p. Irena Carnerro, wywołuje nader korzystne wrażenie zarówno swoim bardzo miłym głosem. jak pełnem wdzięku wystąpieniem. P. Stanisława Karlińska zdobyła publiczność wstępnym bojem, zszedłszy ze sceny i częstując widzów przyrządzanemi przez siebie coctailami z przyśpiewkami dowcipnych kupletów. Okazała się przy tem kapitalną conferencierką, pełną zacięcia i intuicji. Osobny rozdział tej nowej gwiazdy Bagateli stanowi kolekcja niezwykle świetnych strojów artystki. — P. Z. Łozińska odtworzyła bardzo efektowny numer taneczno-śpiewny „Z legend starego Egiptu“. Wszystkie inne numery przebogatego programu, więc piosenka p. Mierzejewskiego, kwartet wokalny, scena komiczna p. Daneckiego p. t. Mokry gość, ewolucje choreograficzne i finały wywołały żywe zadowolenie publiczności na premjerze i wróżą rewji tej długie powodzenie.

s. c.

L. Bb. 5330/1930

Ogłoszenie (XXIII).

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia:

I. o przystąpieniu po myśli art. 21 prawa budowlanego z dn. 16 lutego 1928 Dz. U. Rz. P. Nr. 23 poz. 202 do sporządzenia planów zabudowania:
1. obszaru gruntów w Dębnikach między ul. Różana, Puławskiego, Konfederacką i Polną (kościół parafjalny),
2. obszaru gruntów Nowej Wsi między ulicami: Kazimierza Wielkiego, Juliusza Lea, Józefitów i Nowowiejskiej.
3. obszaru gruntów na Zabłociu w Podgórzu ograniczonego koleją państw., przedłużeniem ul. Kącik, ul. Romanowicza i Wisłą z częściową rewizją dotychczasowego planu regulacyjnego,
4. częściowej rewizji i ustalenia planu zabudowania obszaru gruntów w Czarnej Wsi dz. XIV ograniczonego ul. Reymonta, dawnem płukadłem, ul. Czarnowiejską i Al. Mickiewicza.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie miejskiem Oddz. B. Ratusz III p. drzwi Nr. 20 w dn. od 1 do 6 grudnia 1930 r. włącznie.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 9 do 15 grudnia 1930 r.

II. o uchwaleniu przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 6 listopada 1930 r. planów zabudowania:
1. obszaru Płaszowa ograniczonego ulicami: Płaszowską, Krzywda, Przewóz.
2. rewizji i ustalenia zabudowania bloków XVI i XVII przy Al. Słowackiego, ul. Wybickiego, Sienkiewicza i Łobzowskiej w Nowej Wsi.
3. obszaru gruntów J. Legutki położonego między ul. Król. Jadwigi, parcelą miejską lk. 1534/2 deptakiem wojskowym i realnością Walentego Chwały,
4. obszaru Nowej Wsi między ulicami: Chocimską, Czarnowiejską, Urzędniczą i Lea.
5. obszaru gruntów w Łobzowie między ulicą Kazimierza Wielkiego, Szkołą podchorążych, Młynówką i ul. Łączną.
6. południowej strony ulicy Smoleńsk między ul. Bożego Miłosierdzia a ul. Straszewskiego i ulicy Straszewskiego między ul. Zwierzyniecką a ul. Smoleńsk.

Powyższe plany będą wyłożone do przeglądu j. w. w Budownictwie m. j. w. w dniach od 1 do 30 grudnia 1930 r.

Tamże można zgłaszać zarzuty w dniach od 31 grudnia do 14 stycznia 1931 r.

Kraków, dnia 20 listopada 1930 r.

Prezydent miasta:
wz. Dr. Ignacy Landau w. r.

Życie gospodarcze

Tendencja cen zboża słabsza.

Giełda zbożowa krakowska. Pszenica dworska 28.56—29.50, biała 28—28.50, targowa 27.50—28, mąka pszenna 45% 54—55, pszenna 65% 49—50 pszenna kongresowa 0000 47—48 zł.

Tendencja ogólna słabsza, dowozy średnie.

Na krajowych rynkach zbożowych obroty średnie, tendencja utrzymana. W niektórych okręgach obroty wzrosły, ponieważ młyny, nie mając znaczniejszych zapasów zboża, musiały się zaopatrywać w świeży towar. Pociągnęło to za sobą pewną zwyżkę cen.

Akcje zniżkują.

Giełda krakowska z 2 grudnia.

Notowano: Pharma 5½ zł; dolarówka 53½ zł; inwestycyjna 98—99 zł.

Na rynku **walut** tendencja nieco słabsza. Dolar 8.87½—8.89½ zł; czeki bankowo 8.90½—8.91½ zł; Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja słabsza, większość papierów bez tranzakcji. Z papierów handlowych robiono Pharmą słabiej, z papierów procentowych dolarówką i inwestycyjną po kursie ustalonym.

Na **pogiełdziu** zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 2 grudnia. Dolary 8.89¼. 8.91½, 8.87¼. Dewizy: Belgja 124.40, 124,71, 124,09; Gdańsk 173.20, 173.66, 172.80; Londyn 43.31, 43.42 43,20; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.05, 35.14, 34.96; Praga 26,45, 26.51, 26,39; Szwajcarja 172.94, 173.27, 172.41; Berlin w obrotach prywatnych 212.71.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 2 grudnia. Paryż 20.28, Londyn 25.06, Nowy Jork 5.16.20, Belgja 71.98, Włochy 27.03¼, Hiszpanja 58.20, Holandja 207.75, Berlin 123.04, Wiedeń 72.66, Praga 15.30¼, Warszawa 57.85.

Radio.

Czwartek 4 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.46 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 Koncert szkolny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt rządowy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt p. t.: „Jak zważono glob ziemski“; 17.45 Muzyka skandynawska z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Z. Kwaśniewska: „Organizacje kobiece“; 20.15 Koncert wieczorny. Wykonawcy: pp. W. Dawido, A. Wolak, K. Kruszewski, C. Nadi, H. Szczerbińska, S. Romanowski (śpiew), Z. Adamska (wiolonczela), W. Ormicki (akomp.); 21.30 Słuchowisko z Katowic; 22.15 Koncert solisty; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 17 Prof. R. Wacek: „Polowanie na szaraka“; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 „Powstanie listopadowe w pieśni“, prelekcja prof. W. Hausmana z ilustracją muzyczną i melodeklamacją p. L. Kielawskiego; 18.20 Recital p. M. Popowiczówny. Akompanjuje p. T. Seredyński.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 12.35 VIII. koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej; 14.30 „O lekceważeniu drobiazgów życia codziennego“; 15 Komunikat gospodarczy; 15.35 Komunikat L. O. P. P.; 15.50 Odczyt rządowy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Krakowa; 17.45 Muzyka skandynawska. Wykonawcy: Z. Ossendowska (skrzypce), J. Zalewska (fort.) i L. Urstein (akomp.); 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton p. t. „Sylweta Andrzeja Tardieu“; 20.15 Koncert kompozytorski H. Opieńskiego; 21.30 Słuchowisko z Katowic; 22.15 Muzyka; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna z „Gastronomji“.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 21.30 Słuchowisko regjonalne G. Morcinka „O tę świętą ziemeczkę“; 23 Retransmisja ze stacyj zagranicznych, ewentualnie muzyka lekka.

Projekt podwyżki czynszów w najniewłaściwszej chwili

Rządowy projekt nowej ustawy mieszkaniowej. — Podwyżka komornego w okresie wzrastającego bezrobocia i kryzysu gospodarczego.

Komitet ekonomiczny ministrów ma już w najbliższych dniach zająć się projektem nowej **ustawy mieszkaniowej,** która m. in. przewidywać będzie **podwyżkę dotychczasowych czynszów w domach podlegających ochronie lokatorów o 70 procent** (40 procent dla mieszkań mniejszych a 100 procent dla większych). Po uchwaleniu przez radę ministrów projekt ma wejść do Sejmu, gdzie wobec faktu, że obóz sanacyjny posiada w nim większość — projekt może łatwo stać się ustawą.

Sprawę budowy nowych mieszkań z funduszów publicznych podnoszono **parokrotnie w okresie rządów sanacyjnych;** głośne zwłaszcza stały się pod tym względem **projekty min. Moraczewskiego.** Dla rozwiązania tego palącego zagadnienia, stanowiącego **dotkliwą bolączkę społeczną** — wybrano jednak drogę **najmniejszego oporu.** Trzon wszystkich projektów, łącznie z ostatnim — stanowi **podwyżka czynszów,** z której dochody rząd przeznacza na fundusz budowlany. Czynsze w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów wykazują wprawdzie znaczną **różnicę,** w porównaniu z komornem w domach nowych. Nie mniej jednak **przy ogólnym niskim poziomie płac i zarobków** podciąganie komornego do jednego poziomu, nie jest, **zwłaszcza w obecnej chwili, rzeczą możliwą bez dotkliwych wstrząsów w budżetach rodzin pracowniczych.** Szczególnie pora obecnego **kryzysu gospodarczego,** redukcji w biurach, przemyśle i handlu, i wyrastającego stąd **bezrobocia** — nie nadaje się absolutnie do tego rodzaju reform, chociażby podwyżka czynszu miała być znacznie niższą od projektowanego przez rząd.

Dziś, gdy wszelkiego rodzaju podatki państwowe i samorządowe — jak dochodowy, lokatorski, wodociągowy, dalej składki na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, jak kas chorych, zakładu pensyjnego itd. **redukują efektownie otrzymane przez pracownika pobory,** podwyżka czynszu o 40 procent, stałaby się dlań wprost rujnującą.

Realizacja programu budowlano-mieszkaniowego nie może być całym swym ciężarem opartą o jedno pokolenie, ale koszta jej winny być rozłożone na **dłuższy okres czasu.** Stać się to może jedynie przez uzyskanie **pożyczki zagranicznej** co z kolei jest zadaniem rządu. Starania o kredyty na taką inwenstycję winny być dawno już podjęte, zwłaszcza, że istniały pomyślne w tym kierunku konjunktury na rynku międzynarodowym, których jednak rząd nie umiał wyzyskać. I obecnie dla projektów budowlanych należy szukać rozwiązania raczej w kredycie zagranicznym niż w obciążaniu dużej części społeczeństwa nowemi świadczeniami, których ponieść, nie będzie ono w stanie.

—:o:—

Telegramy z ostatniej chwili

CZY P. WITOS PRZYJMIE MANDAT?

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Klub „Piasta“ wystosował do p. Witosa bezpośrednie zapytanie, **czy przyjmie mandat. P. Witos nie udzielił dotychczas odpowiedzi.** Podobno i **p. Kiernik, do którego zwrócono się z podobnem zapytaniem, uzależnia swoją decyzję od odpowiedzi p. Witosa.** (P. Witos w czasie pobytu w Krakowie oświadczył, że mandatu nie przyjmie, że sprawę jednak zadecyduje ostatecznie zarząd Stronnictwa. — Przyp. Red.).

O ZWOLNIENIE P. WRONY Z WIĘZIENIA.

Warszawa, 2. 12. (Telef. wł.) Wieczorem koło godz. 8. zwolniony z więzienia p. Barlicki **przybył do Warszawy.** Prezes Stronnictwa Chłopskiego p. **Wrona leży w szpitalu przy ul. Daniłowiczowskiej chory.** Adwokat Hofmokl-Ostrowski **zwrócił się do władz o wydanie go, pod warunkiem nieopuszczania przez więźnia Warszawy.**

—o—

Warszawa. 2 grudnia (Tel wł.) Naczelny inspektor lwowskiej kasy chorych dr. Jerzy Bujalski przechodzi do służby w ogólno-państwowym związku kas chorych.

PROKURATOR MICHAŁOWSKI MINISTREM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Warszawa. (Tel. wł.) **Dekret o zwołaniu sesji ukaże się w środę lub czwartek.** Utworzenie **gabinetu nastąpi we czwartek. Pewne jest powołanie prokuratora Michałowskiego na ministra sprawiedliwości.** Wicepremjer Beck odchodzi do M. S. Z.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE ZBLIŻA SIĘ DO SANACJI.

Warszawa. (Tel. wł.) **Na posiedzeniu Stronnictwa Chłopskiego po długiej dyskusji postanowiono uniezależnić się od Centrolewu. Do tymczasowego prezydjum powołano Czernickiego, Kulisiewicza i Paca, zwolenników zbliżenia się do rządu.**

—:o:—

Uchwały bojowe Reichstagu przeciw Polsce.

Berlin, 2 grudnia. Komisja zagraniczna Reichstagu przyjęła dziś **szereg uchwał bojowych, w większości skierowanych przeciw Polsce.** Pierwsza z nich, uchwalona głosami **niemieckiej partji ludowej, centrum, bawarskiej partji ludowej i partji niemiecko-narodowej wyraża oburzenie** z powodu aktów gwałtu, dokonanego przez Polaków na mniejszości niemieckiej z okazji wyborów w Polsce i naruszenia układów mniejszościowych przez co mniejszość niemiecka poczuła się pozbawiona praw i ochrony. Wydarzenia te — mówi dalej uchwała — są o tyle donioślejsze, że tworzą tylko jedno ogniwo w długim łańcuchu nadużyć. Jasno jest, że są one systemem zdążającym do zupełnego wyparcia i zniszczenia mniejszości niemieckiej. Komisja uważa, za dowiedzione, że gnębienie mniejszości odbywało się i możliwe było tylko za cichą zgodą i zachętą władz polskich. Komisja oczekuje, że rząd Rzeszy poczyni kroki w celu wywarcia na Polskę presji, aby **zmieniła dotychczasową politykę, ukarała winnych i dała odpowiednie odszkodowanie rodzinom poszkodowanym.** Następnie komisja przyjęła drugą rezolucję, wysuniętą przez nacjonalistów niemieckich hitlerowców i Landvolk, w której wzywa rząd Rzeszy **do zaniechania ratyfikacji układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego,** zerwania rokowań z Polską w sprawie układu handlowego, oraz innych układów i żąda wreszcie unieważnienia uchwały Reichstagu, w której wyraził zgodę na układ likwidacyjny z Polską.

Rewja b. carskich oficerów.

Warszawa. 2 grudnia (Tel. wł.) W największej tajemnicy odbył się pod Paryżem przegląd **3.000 b. oficerów carskich na emigracji.** Rewja odbyła się w obecności **wielkiego księcia Cyryla,** który specjalnie na nią przybył. Po rewji odśpiewano **„Boże caria chrani“.**

Odczyt ks. arcyb. Teodorowicza

w Domu Katolickim w Krakowie.

Cykl wykładów religijno-naukowych zorganizowany przez **Diecezjalną Akcję Katolicką** rozpoczął się wczoraj we wtorek **wspaniałym referatem ks. arcybiskupa Teodorowicza.** Referat wzbudził takie zainteresowanie wśród inteligencji, że **duża sala, jaką początkowo przeznaczono na odczyt, okazała się za małą.** Słuchacze musieli przejść **do największej sali Domu Katolickiego.**

Dostojny Prelegent wszedł na salę o godz. 7.30, witany przez tłumne audytorjum **burzliwemi oklaskami.** Na wstępie ks. arcybiskup Teodorowicz zaznaczył, że proszony przez ks. metropolitę Sapiehę o rozpoczęcie cyklu wykładów, postanowił wygłosić **część swojej pracy, która już została oddana do druku, ale nie została jeszcze wydrukowana.** Praca ta nosi tytył **„Od Betleem do Nazaretu“,** a odczyt to **końcowa część tej książki, zawierającej syntezę poglądów i badań ks. arcybiskupa.**

Po tym wstępie, naszkicował Dostojny Prelegent **dziecięce lata Zbawiciela,** poczynając **od Zwiastowania,** następnie scharakteryzował **spuściznę historyczną,** pozostawioną przez ewangelistów, zwłaszcza św. Łukasza, św. Marka, poczem wykazywał **niewątpliwą historyczność i dokładność Ewangelji.**

Niepodobna tu streszczać tak bogatego w myśli odczytu. Należałoby raczej ze względu na ważność tematu drukować go **dosłownie.** Nie mogąc tego uczynić, pocieszamy się tem, że wkrótce czytelnicy będą mogli ujrzeć **całą pracę znakomitego Prelegenta w druku.**

Audytorjum słuchało odczytu w głębokiem skupieniu i burzą oklasków dziękowało ks. Arcybiskupowi za tę ucztę duchową, którą krakowskiej inteligencji zgotował.

Następny (czwartkowy) odczyt Ks. Arcyb. Teodorowicza będzie nosił tytuł: „Moje wrażenia z Konnersreuth“.

—:§:—

„Niech żyje Duce, chcemy jednak chleba"!

Warszawa, 2. 12. (Telef. wl.) Według wiadomości, nadeszłych do Londynu, w Turynie od tygodnia urządzają bezrobotni coraz częstsze demonstracje. W dniu 25 listopada bezrobotni w liczbie paru tysięcy osób przeszli w demonstracyjnym pochodzie ulicami miasta pod prefekturę, przed którą demonstrowali pomimo interwencji policji. Nazajutrz demonstracje powtórzyły się, przyczem tym razem demonstrowano przed główną siedzibą organizacyj faszystowskich. Na czele pochodu kroczyły kobiety z dziećmi na rękach. W pochodzie wznoszono okrzyki: „Niech żyje Duce, chcemy jednak chleba".

Jak wiadomo, we Włoszech płace robotników zostały obniżone o 8 proc. Redukcją płac nie są objęci robotnicy powyżej lat 18, którzy zarabiają dziennie nie powyżej 12 lirów, w miastach o więcej niż 100.000 mieszkańcach i 8 lirów w innych miastach. Również pensje urzędników prywatnych zostały zredukowane o 8 do 10 procent. Pensje w każdym razie nie mogą wynosić mniej niż 300 lirów miesięcznie (100 lirów równa się mniej więcej 47 zł.).

Tardieu zachwiany?

Paryż. 2 grudnia (PAT.) Komentując poruszenie, jakie miało wczoraj miejsce w kuluarach parlamentu, pisma podkreślają bezpodstawność pogłosek o rzekomym zamiarze gabinetu podania się do dymisji. Tardieu — pisze „Le Matin" — nie należy do tych, którzy ustępują z pola walki. Wszystkie dzienniki przywiązują wielką wagę do interpelacyj czwartkowych w senacie w sprawie ogólnej polityki, przewidując, iż dojdzie do zaciętej walki.

Węgry nie chcą uznać długów przedwojennych.

Wiedeń. (PAT). „N. F. Presse" donosi z Paryża: Konferencja dla długów przedwojennych napotkała wczoraj na trudności, ponieważ Węgry dotychczas nie ratyfikowały uchwał październikowych w sprawie rent złotych i w sprawie papierów walutowych. Przy zamknięciu sesji październikowej uznano ratyfikację sesji przez wszystkie państwa dłużnicze i przez związki wierzycieli za niezbędny warunek zwołania konferencji na dzień 1 grudnia. Wszystkie strony interesowane dokonały ratyfikacji z wyjątkiem Węgier, które tłomaczą swe stanowisko niepomyślną sytuacją gospodarczą. Czynione są starania, aby skłonić Węgry do przeprowadzenia ratyfikacji.

Raciborz nie chce przyjazdu artystów polskich.

Katowice. 2 grudnia (PAT.) Prasa śląska niemieckiego z niemiecką prasą nacjonalistyczną na czele podjęła ostatnio kampanję przeciwko przedstawieniom Teatru Polskiego w Katowicach, urządzanym dla ludności polskiej na Śląsku niemieckim. Akcja ta podjęta została w związku z przedstawieniem, które się odbyło 30 listopada w Gosławicach, a które prasa niemiecka nazywa prowokacją(!). Prawdopodobnie w związku z tą kampanją dyrekcja teatru w Raciborzu odmówiła Teatrowi Polskiemu w Katowicach udzielenia sali na przedstawienie, aczkolwiek na mocy interwencji prezydenta Calondera po znanym napadzie na artystów polskich w Opolu ludność polska na G. Śląsku miała zagwarantowane minimum 2 przedstawień w Raciborzu, a teatr niemiecki na Śląsku odbywa regularnie i bez przeszkód swe przedstawienia. Akcja prasy niemieckiej i stanowisko dyrekcji teatru w Raciborzu mogą utrudnić poważnie sprawę teatrów mniejszościowych na G. Śląsku, która po przykrych zajściach zdawało się, że była zalatwiona w sposób gwarantujący chociażby pewne minimum praw mniejszości polskiej na G. Śląsku niemieckim w dziedzinie teatralno-kulturalnej.

REDUKCJA ZAROBKÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Warszawa, 2 grudnia (Tel. wl.) Wobec orzeczenia komisji rozjemczej na Śląsku Opolskim, która postanowiła obniżyć zarobki o 4 proc., przedstawiciele robotników, godząc się na tę zniżkę, zwrócili się do ministra pracy • zatwierdzenie tego orzeczenia.

Otwarcie parlamentu austrjackiego

UKONSTYTUOWANIE SIĘ IZBY ODROCZONE. — BIAŁE I CZERWONE GWOŹDZIKI. — BLOK SCHOBERA Z SOCJALISTAMI.

Wiedeń. (PAT.) Nowowybrana Rada Narodowa zebrała się dzisiaj po południu na pierwsze posiedzenie. Trybuny i loże były przepełnione. Posłowie chrześcijańsko-społeczni zjawili się z białemi goździkami u surdutów, posłowie socjal-demokratyczni z goździkami czerwonemi. Członkowie klubu Heimwehry weszli na salę korporatywnie w mundurach (szarozielone kurtki i kapelusze z koguciemi piórami) i usiedli na skrajnej prawicy.

Przewodnictwo objął dotychczasowy wiceprezydent, socjaldemokrata Eldersch, który zarządził przeprowadzenie aktu ślubowania poselskiego. Ślubowanie odbyło się w zupełnym spokoju. Następnie pos. Straffner (blok Schobera) postawił wniosek, aby ze względu na przesilenie gabinetowe odroczyć ukonstytuowanie się Izby, a więc też i wybór nowego prezydjum Izby do następnego posiedzenia. Wniosek ten został przyjęty głosami bloku Schobera i socjaldemokratów przeciwko głosom chrześcijańsko-społecznych i głosom Heimwehry.

Następne posiedzenie Rady Narodowej wyznaczone zostało na czwartek, 4 bm. o godz. 13-ej.

Przed plenarnem posiedzeniem Izby obradowała konferencja przewodniczących klubów, celem porozumienia się co do osoby nowego prezydenta Izby. Nie udało się jednak dojść do jednogłośnej uchwały.

Rokowania w sprawie utworzenia rządu wznowione będą dzisiaj wieczór.

Groźny strajk tramwajarzy w Saksonji.

Berlin, 2 grudnia. W Kamienicy (Chemnitz) w Saksonji wybuchł dziś strajk tramwajarzy. Z wielkim tylko trudem wypuszczono rano parę wozów na miasto, ponieważ strajkujący usiłowali pod remizami bojówki, które zabraniały łamistrajkom podjęcie pracy. Z tego powodu dochodziło do licznych bójek między pracownikami, przyczem kilkakrotnie okazała się potrzeba interwencji policji. W wielu częściach miasta strajkujący ustawili przeszkody tramwajowe w postaci barykad z belek, wywróconych wozów szyn i kamieniami. Na skrzyżowaniach strajkujący robotnicy unieruchomili zwrotnice przez sklinowanie je kamieniami i odłamkami żelaza. Nad usunięciem przeszkód pracowała straż pożarna całe przedpołudnie bez przerwy. Na Dresdnerstr. usiłowano wywrócić wagon tramwajowy a w różnych innych częściach miasta powybijano w wozach szyby. Na ulicach wzmocniono straże policyjne. W godzinach popołudniowych tłum składający się z około 500 osób atakował kursujące tramwaje, przyczem doszło do starcia z policją. Z wielkim trudem przy użyciu broni białej udało się policji rozproszyć strajkujących i zepchnąć ich w boczne ulice. Podczas zamieszek kilka osób odniosło rany. Dokonano licznych aresztowań. Dyrekcja tramwajów miejskich w porozumieniu z policją wydała zarządzenie, aby ruch tramwajowy ze względu na bezpieczeństwo od bywał się do godz. 19-tej. Strajk wybuchł na tle zatargu o 40-godzinny tydzień pracy.

Ruch hitlerowski potężnieje.

Berlin. (PAT.) Przy wyborach do sejmu prowincjonalnego W. M. Lubeki hitlerowcy odnieśli ogromny sukces, bowiem w dawnym sejmie partja hitlerowska nie miała żadnego przedstawiciela, a obecnie uzyskała 7 mandatów. Ilość mandatów socjal-demokratycznych wskutek wczorajszych wyborów spadła z 9 na 7. Jednocześnie we wczorajszych wyborach do reprezentacji samorządowej w mieście Bielefeld liczba głosów oddanych na listy hitlerowskie wzrosła z 11.600, uzyskanych przy wyborach we wrześniu do Reichstagu, do 17.029. Ilość głosów oddanych na listy wszystkich innych partyj, nie wyłączając socjal-demokratów, spadła. Omawiając znaczenie wyborów wczorajszych „Lokal Anzeiger" wskazuje, że ruch skrajnie prawicowy ogarnia coraz szersze masy ludowe w Niemczech. Jeżeli socjal-demokracja w przestarzałym sejmie pruskim trzyma jeszcze w swoich rękach władzę, zaś rząd kanclerza Brueninga rządzi jak gdyby ostatnie wybory nie wykazały żadnych zmian w nastrojach społeczeństwa niemieckiego, to postępowanie takie może wywołać nieobliczalne następstwa.

Znów żądają rewizji granic!

DEUTSCHE VOLKSPARTEI WYZYSKUJE ZAJŚCIA ŚLĄSKIE.

Berlin, 2 grudnia (PAT.) Rada naczelna niemieckiej partji ludowej, uchwaliła jednogłośnie rezolucję, następującej treści:

Rada Naczelna niemieckiej partji ludowej wita energiczne kroki, podjęte przez rząd Rzeszy, celem ochrony niemieckiej ludności G. Śląska, przeciwko prześladowaniom i samowoli polskiej. Rada naczelna widzi w oburzających aktach gwałtów przeciwko Niemcom nowy dowód, że państwo polskie nie chce(?) i nie może(!) zagwarantować i wypełnić(!) przyjętych na siebie zobowiązań dla ochrony i bezpieczeństwa mniejszości narodowych. Rada naczelna niemieckiej partji ludowej oczekuje, że wszystkie kraje cywilizowane świata, widząc będą w takich metodach postępowania polskiego, naigrawających(!) się ze wszelkiej kultury(!) niebezpieczeństwo dla pokoju(!) Europy i porozumienia międzynarodowego i na najbliższych naradach w Genewie wyciągną z tego konsekwencje.

Z tego powodu naczelna rada partji ludowej ponawia żądania rewizji(!) niemieckich granic wschodnich(!) Tylko w ten sposób stara kultura niemiecka marchii wschodniej może być uratowana, a przedstawiciele jej mogą uzyskać warunki pokojowej pracy, oraz może być przywrócona łączność(!) Rzeszy z Prusami Wschodniemi.

Agitacyjny proces sabotażystów w Moskwie.

JAK ROSJA TŁOMACZY UPADEK SWEGO PRZEMYSŁU.

Moskwa, 2. 12. (PAT) Agencja Tass podaje: W dniu wczorajszym przed trybunałem najwyższym składali zeznania Ramzin, Laryczew, prof. Czarnowski i Fedotow, o sabotażu w zakładach energetycznych, w dziedzinie wydobywania i użytkowania materjałów opałowych, oraz w dziedzinie przemysłu chemiczego i włókienniczego.

Ramzin oświadczył m. in., że na wiosnę 1927 r. ośrodek inżynierów, pod kierownictwem Palczyńskiego, opracował dyrektywy w sprawie wstrzymania rozwoju wydobywania materjałów opałowych, a zwłaszcza torfu, znajdującego się w okolicach Moskwy. Sabotażu dopuszczano się m. i. przez nieracjonalny transport materjałów opałowych, opóźnianie budowy odpowiednich linij komunikacyjnych, opóźnianie prac, prowadzonych w instytucie termotechnicznym, w dziedzinie użytkowania różnego typu materjału opałowego, wreszcie przez utrudnianie mechanizacji pracy nad wydobywaniem materjałów opałowych.

Oskarżony Laryczew w zeznaniach swoich stwierdza m. i., że sabotaż w dziedzinie materjałów opałowych polegał głównie na opracowywaniu bilansu materjałów opałowych, który przewidywał zmniejszenie się zapotrzebowania konsumentów.

Kalinnikow, który był również przewodniczącym sekcji produkcji państwowej komisji planów zeznał, iż w akcji sabotażowej zwrócił specjalną uwagę na przemysł chemiczny, zwłaszcza na dział obrony kraju. Oświadczył on, że sabotażyści starali się wszelkimi siłami powstrzymać rozwój przemysłu chemicznego.

JESZCZE JEDNA DYMISJA.

Moskwa, 2. 12. (PAT) Na wniosek prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R., odwołano z zajmowanego stanowiska zastępcę prezesa rady komisarzy ludowych ZSRR. Schmidta.

Prez. Mościcki w Warszawie.

Warszawa, 2. 12. (PAT). Dzisiaj rano powrócił ze Spały do stolicy P. Prezydent Rzplitej Polskiej.

Warszawa, 2. 12. (PAT). P. Prezydent Rzplitej przyjął dzisiaj o godz. 11.30 p. Marszałka Senatu prof. Szymańskiego, który przybył na Zamek, celem złożenia P. Prezydentowi wizyty pożegnalnej.

P. Moraczewski oszkalował p. Dębskiego.

W pierwszych dniach listopada w „Przedświcie" p. J. Moraczewski obrzucił nikczemnemi zarzutami więzionego w Brześciu b. pos. Al. Dębskiego ze Stron. Narodowego. P. Dębski miał się rzekomo dorobić majątku kosztem sejmiku garwolińskiego. Wkrótce potem p. Teodor Szmidecki, który zwrócił się w tej sprawie do obecnego starosty garwolińskiego, otrzymał list następujący:

„Do Pana Teodora Szmideckiego majątek Podobłocie.

W uprzejmem załatwieniu listu w sprawie artykułu p. Andrz. Moraczewskiego o sprzedaży Tow. „Lasmet" zakładów Sejmiku Garwolińskiego, śpieszę zawiadomić Szan. Pana, że Starosta wystosował obszerny list do p. Andrzeja Moraczewskiego, wyjaśniający mu faktyczny stan rzeczy z podkreśleniem całkowitej czystości p. Aleksandra Dębskiego i bezzasadności zarzutów.

Łączę wyrazy poważania
Sekretarz wydziału powiatowego
Kazimierz Świeżewski.
Garwolin, dn. 22 XI. 1930 r.".

Z pisma powyższego, ogłoszonego w „Gaz. Warszawskiej", wynika jasno, że p. Moraczewski popełnił łajdactwo, bo nietylko postawił p. Dębskiemu bezpodstawne zarzuty, lecz także nie odwołał ich.

KONFISKATA ZA RELACJĘ Z SALI SĄDOWEJ.

Warszawa, 2 grudnia. (Tel. wl.) „Gazeta Warszawska" uległa konfiskacie za sprawozdanie z procesu toruńskiego. Idzie tu o proces z powodu manifestacji Centrolewu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi nieodżałowanemu Synowi i ukochanemu Bratu naszemu

ś. p. Ks. Leonowi Drozdowskiemu

Katechecie Szkół im. Kopernika i Matejki w Krakowie, a w szczególności Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Łabędziowi, proboszczowi z Niepołomic, za tak serdeczne słowa pożegnania nad trumną Zmarłego. Przewielebnemu Ks. Kanonikowi Dr. Molińskiemu, Przewielebnemu Ks. Dziekanowi Niecieckiemu, proboszczowi z Zebrzydowic, za eksportację zwłok. Przewielebnemu Ks. Katechecie Wojtaszkowi za serdeczną i niestrudzoną pomoc w tych ciężkich chwilach. Przewielebnemu Duchowieństwu. Przewielebnym Siostrom Urszulankom, OO. Bernardynom, Braciom Miłosierdzia w Zebrzydowicach. JWPanom Delegatom Kuratorjum, JWPanu Dyrektorowi Szkoły Matejki Druciakowi, JWPanu Dyrektorowi Szkoły Kopernika Niezgodzie. JWPanu Dyrektorowi Szkoły Dokształcającej Mikstejnowi, JWPani Dyrektorce Wiśniewskiej, Gronom Nauczycielskim, Komitetom Rodzicielskim tychże Szkół, Dziatwie Szkolnej, JWPanom Dr. Święchowi i Bemowskiemu, Wszystkim Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym Zmarłego, którzy nie szczędząc trudów, wzięli udział w eksportacji w Krakowie, oraz w złożeniu zwłok w Zebrzydowicach, a zwłaszcza Przewielebnym Ks. Ks. Dr. Mensowi, Uczniakowi i Wojtaszkowi, którzy towarzyszyli zwłokom z Krakowa do Zebrzydowic, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

RODZINA.

ARTUR MILLS. 47

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Czy mam go zapytać?

— Nie. Trudno mi powiedzieć to, co mam na myśli. Ale sama mówiłaś, że flirtowaliście w Cannes nazabój. Przypuszczam, że podobaliście się sobie nawzajem.

— Tak mi się zdawało.

— Więc przekonaj się, czy to jeszcze trwa.

— Teraz... mam do niego odrazę.

— Nie idzie mi o twoje uczucia, a o jego.

— Radzisz mi wznowić z nim flirt?

— Możesz to tak wyrazić. Właściwie idzie mi o to, żebyś się przekonała, czy... czy go jeszcze pociągasz.

— Nie jeszcze, ale wogóle — odrzuciła z goryczą.

Denis roześmiał się wesoło.

— Moja droga, nie widziałem cię nigdy w nastroju pokory. Otrząśnij się z tego, na miłość Boską! Kiedy jak kiedy, ale teraz będzie ci potrzebny cały zasób pewności siebie.

O trzeciej de Grignon stawił się po swych gości. Motorówka obsadzona przez annamicką załogę w białych ubraniach i ozdobiona flagą o barwach francuskich, była jeszcze jednym dowodem ważności jego stanowiska w Hue. Dał rozkaz płynięcia w górę rzeki.

— Do Li Sing mamy pół godziny drogi — rzekł — ale miniemy po drodze inne ciekawe miejsca. Proszę spojrzeć, jak pałac pięknie wygląda z tej odległości.

Spojrzeli we wskazanym kierunku. Złote wieże, wynurzające się niejako z fal szerokiej, spokojnej rzeki, stanowiły rzeczywiście przepiękny obraz. Odróżnili apartamenty cesarskich tancerek, stajnie słoni i salę audencjonalną. Wszystkim nasunęła się refleksja jak cudowne musiały być te czasy, kiedy cesarz był naprawdę samowładnym monarchą, a nie żałosną parodją władzy, żyjącą w ciągłej trwodze przed trójkolorową flagą.

— Tam jest plac ofiar — rzekł baron. — Rzadko je coprawda składają, ale tradycja żyje.

— Publiczne ofiary? — zapytał Denis.

— Tak cesarz sam spełnia rytualne obrządki. Czy państwo widzą ołtarz?

Julja zmrużyła oczy.

— Ale nie składają ofiar z ludzi?

— Nie. Teraz już tylko ze zwierząt. Ale Annami naprawdę wierzą w te rzeczy i uważają, że interwencja cesarza u bogów decyduje o urodzajach i ogólnym dobrobycie. W tamtej stronie znajduje się arena cesarska, gdzie odbywają się walki słoni i tygrysów. Oficjalnie nie popiera się takich widowisk i ostatecznie miało miejsce już dosyć dawno. Tam, wśród drzew widać grobowiec cesarza Tu Duca. Był to w swoim czasie potężny władca, którego zgubiła własna zuchwałość.

— Jak się to stało?

— No, poprostu powziął gwałtowną niechęć do bawiących tu wtedy misjonarzy francuskich i kazał ich wymordować. W odpowiedzi na rzeź Francja wysłała ekspedycję karną, która zajęła Sajgon i od tej chwili Annam stracił niepodległość.

Denis spojrzał uważnie na efektowną budowlę z czerwonego kamienia, podobną raczej do świątyni niż grobowca. Wrażenie to potęgował podwórzec i arkady.

— Piękna architektura — rzekł.

— Tak — zgodził się baron. — Wszystkie grobowce cesarzów są zbudowane na taką skalę. Są to najpiękniejsze grobowce monarsze na całym świecie, piękniejsze nawet niż groby faraonów. Dojeżdżamy do miejsca. Ta wyspa to właśnie Li Sing.

W środku rzeki wznosiła się zielona wyspa, wybrana przez cesarza na miejsce wiecznego spoczynku. Denis dojrzał między drzewami zarysy budowli. Był to rzeczywiście uroczy zakątek z dalekim widokiem na stolicę.

Dobili do brzegu i wysiedli. Do stojących otworem drzwi świątyni prowadziły trzy marmurowe stopnie. Weszli do dużego, pustego hallu, w którego środku leżał stos czegoś przykryty płachtami. De Grignon ściągnął płachty. Ukazał się ogromny blok złota.

— Oto materjał na posąg. Ma pan narzędzia i wie pan, jakie jest życzenie cesarza. Może pan zacząć, kiedy się panu podoba.

Rzeźbiarz wpatrzył się w połyskujący blok, wart co najmniej całą fortunę.

— Jakto? Więc to tak leży bez żadnej straży?

— Jest tu kapłan. Później go pan zobaczy. Poza tem niema nikogo. Własność cesarza nie potrzebuje opieki. Poddani uważają rzeczy należące do niego za święte i żaden nie dotknie się niczego.

Obeszli hall i wyszli na teras, z którego roztaczał się piękny widok. Tu baron zrobił uwagę, że może Denis wolałby pozostać sam i obmyślić w spokoju plan pracy.

— Ludzie przyniosą panu narzędzia. Ja tymczasem odwiozę lady Tamorley do miasta i o zachodzie przyślę po pana motorówkę.

Denis zgodził się bez wahania. W godzinę później pracował, zapomniawszy o Bożym świecie. Dzieło, które miał stworzyć, przybrało już w jego myśli zdecydowane zarysy. Postanowił przedstawić Thyna, siedzącego na tronie i patrzącego na rzekę, w pozie, w jakiej zobaczył cesarza. Wziąwszy bryłę gliny, jął modelować, szkicowo głowę i ramiona, wzorując się na pożyczonem, chińskiem malowidle. Trudno było uchwycić podobieństwo dawno zmarłego władcy, wyniosłość postawy, świadomość potęgi i pogodę, wypływającą z tej świadomości, bijącą z dumnych oczu. Malarz dobrze się wywiązał ze swego zadania, lecz coprawda miał do rozporządzenia bardziej plastyczny materjał pracy w postaci barw, świateł i cieni, podczas gdy Denis rozporządzał jedynie blokiem złota.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Forka.